Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Wyd. A

Głos Koszaliński

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Cena 20 gr. 19 marca 1956 r. Rok V. Nr 67 (1079)

Delegacje zagraniczne na pogrzeb Bolesława Bieruta opuszczają Warszawę

WARSZAWA. 17 bm. opuścili Warszawę członkowie radzieckiej delegacji rządowej, którzy uczestniczyli w uroczystościach związanych z pogrzebem I sekretarza KC PZPR Bolesława Bieruta: przewodniczący Rady Ministrów RFSRR M. A. Jasnow, przewodniczący Rady Ministrów USRR N. T. Kalczenko, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej BSRR W. I. Kozłow, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej Litewskiej SRR J. I. Paleckis oraz przewodniczący Moskiewskiej Rady Delegatów Ludu Pracującego N. I. Bobrownikow.

WARSZAWA. Wczesnym rankiem 17 bm. opuścił Warszawę marszałek Związku Radzieckiego Iwan Koniew.

WARSZAWA. W godzinach rannych 17 bm. opuścili Warszawę członkowie delegacji Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Chin i rządu Chińskiej Republiki Ludowej: przewodniczący delegacji, członek Sekretariatu KC KPCh i wiceprzewodniczący Chińskiej Republiki Ludowej — marszałek Czu Teh oraz zastępca członka KC KPCh, ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w Moskwie — Liu Siao.

WARSZAWA. W godzinach rannych 17 bm. opuścili Warszawę członkowie delegacji Francuskiej Partii Komunistycznej — sekretarz Komitetu Centralnego KPF — Jacques Duclos, członek Biura Politycznego KC KPF — Raymond Guyot i członek KC KPF Marie Claude Vaillant - Couturier: delegat Komunistycznej Partii Anglii, sekretarz Komitetu Centralnego KPA — Harry Pollitt: delegat Komunistycznej Partii Danii, wiceprzewodniczący KPD — Alfred Jensen oraz delegat Szwajcarskiej Partii Pracy, członek Komitetu Wykonawczego SPP — Etienne Jean Lentillon.

Warszawę opuściły również delegacje NRD, NRF, Węgier, Rumunii, Czechosłowacji, Mongolii, Syrii, Libanu i Albanii.

W 35 rocznicę powstania Mongolskiej Armii Ludowej

MINISTER DO SPRAW WOJSKOWYCH I BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO MONGOLSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ TOW. GEN. LEJTENANT CEDENGIJIN ŻANCZIW

ULAN-BATOR

Z okazji XXXV rocznicy powstania bratniej Mongolskiej Armii Ludowej przesyłam Wam, towarzyszu ministrze, oraz żołnierzom sił zbrojnych Mongolskiej Republiki Ludowej serdeczne pozdrowienia w imieniu żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego i swoim własnym.

Życzę Mongolskiej Armii Ludowej dalszych wspaniałych osiągnięć w służbie i szkoleniu dla zabezpieczenia twórczej pracy narodu mongolskiego i niepodległości swojej ojczyzny.

WICEPREZES RADY MINISTRÓW I MINISTER OBRONY NARODOWEJ KONSTANTY ROKOSSOWSKI MARSZAŁEK POLSKI

Naród pożegnał Bolesława Bieruta

Plac Stalina. Na wysokim podium spoczęła trumna ze zwłokami Bolesława Bieruta nakryta biało-czerwonym sztandarem.

Nieprzeliczone tłumy przyszły złożyć hołd wielkiemu polskiemu rewolucjoniście.

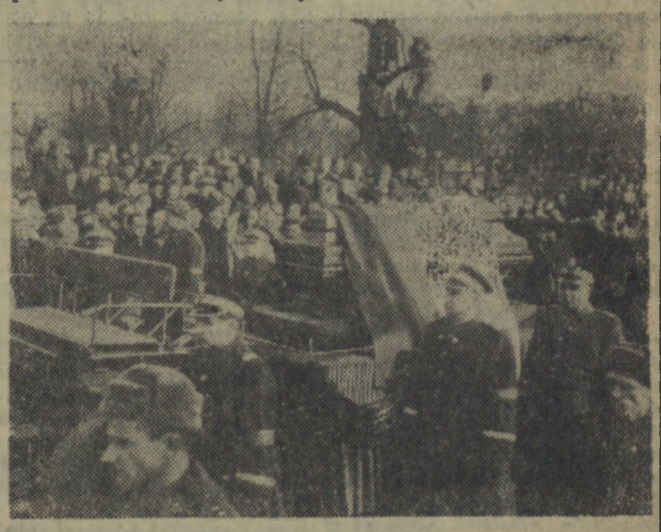

Rusza kondukt pogrzebowy. Na armatniej lawecie odbywa swą ostatnią podróż towarzysz Tomasz.

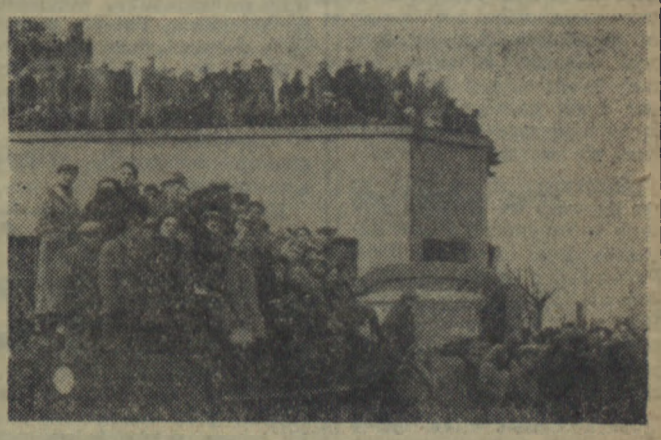

Tysiące ludzi ustawionych w nieprzerwanym szpalerze czczą pamięć Bolesława Bieruta.

Przed otwartym grobowcem przemawia sekretarz KC PZPR Edward Ochab.

„Żegnaj, Drogi Towarzyszu! Żegnaj Wielki żołnierzu naszej niezwyciężonej socjalistycznej sprawy".

850 milionów złotych dochodu uzyskała w 1955 roku spółdzielczość samopomocowa

WARSZAWA. Wszystkie gminne spółdzielnie, PZGS-y i WZGS-y dokonały już zamknięcia bilansów za 1955 rok. 2 355 Gminnych Spółdzielni zamknęło go z poważnymi zyskami, a 414 ze stratami. Ogólny czysty dochód, jaki uzyskały w ubiegłym roku GS, wynosi ok. 740 milionów zł. Natomiast łączny zysk całej spółdzielczości samopomocowej sięga ponad 850 milionów zł.

Bilans wykazał, że najlepiej gospodarują GS-y w województwach poznańskim, bydgoskim, opolskim i stalinogrodzkim. We wszystkich tych województwach nie ma ani jednej Gminnej Spółdzielni, która by zamknęła zeszłoroczny bilans ze stratami.

Mamy w kraju obecnie 125 Gminnych Spółdzielni — „milionerek", to znaczy takich GS-ów, których czysty dochód przekroczył milion zł. Najwięcej „milionerek", bo 28, znajduje się w woj. poznańskim.

Zgodnie ze statutem, ponad 80 milionów zł. GS podziela wśród swoich członków, a ok. 26 milionów zł. przeznacza na cele kulturalno-społeczne.

Franciszkowo chce prześcignąć Rudki

W powiecie złotowskim opowiadają, że spółdzielnia produkcyjna w Franciszkowie „rośnie jak na drożdżach". W roku 1953 spółdzielcy osiągnęli tam 480 tysięcy złotych ogólnego dochodu, za rok następny suma ta wzrosła do 571, a za rok 1955 ogólny dochód wyniósł już 940 533 ZŁOTE!

Prawie milion! We Franciszkowie gospodarzą wspólnie 22 rodziny, które uprawiają 230 hektarów ziemi. A więc każdy hektar dał tu ponad 4 tysiące dochodu! Takiego wyniku nie osiągnęło dotychczas żadne zespołowe gospodarstwo w naszym województwie.

A oto wartość dniówki obrachunkowej we Franciszkowie:

9,5 kg zboża,
15,5 złotego,
3 kg ziemniaków,
2 kg siana,
6 kg słomy,
3 kg okopowych.

Członek brygady polowej Jan Litwinienko otrzymał np. w rozliczeniu rocznym 42 q zboża, blisko 7 tys. złotych, 27 q roślin okopowych itd. Jego żona otrzymała 13 q zboża, 8,5 q okopowych oraz 2 181 złotych. Ładny dochód osiągnęli więc Litwinienkowie. A nie jest on bynajmniej najwyższy w Franciszkowie. Inne rodziny więcej zarobiły.

Jak to się stało, że Franciszkowo w ciągu roku niemal dwukrotnie zwiększyło swe dochody?

— Wyższe uzyskaliśmy plony — wyjaśnia przewodniczący RZS Piotr Śliwiński — dobrze uprawiliśmy glebę, wcześnie sialiśmy, toteż żyto dało nam 15 q z hektara, podobnie pszenica, owies — 17, jęczmień — 20. Ale same zboża nie przyniosłyby tyle dochodu. Uprawiamy dużo roślin przemysłowych, nasiennych, nieźle rozwinęliśmy hodowlę, szczególnie trzody chlewnej. Mamy 31 sztuk mlecznego bydła...

— W tym roku na pewno uzyskamy milion — twierdzą spółdzielcy. Koniecznie chcemy prześcignąć Rudki w powiecie wałeckim, które jak wiadomo, stały się pierwszą w województwie spółdzielnią — milionerem. Przekonaliśmy się, że duży dochód daje hodowla. Toteż w tym roku zwiększymy jej pogłowie. W tym celu siejemy kilka hektarów kukurydzy, zwiększymy uprawę okopowych, budujemy 2 duże silosy...

b. k.

W odpowiedzi na apel Mielęcina

Rozwijajmy współzawodnictwo o prawo uczestniczenia w powiatowych wystawach rolniczych

Przed kilkoma dniami zamieściliśmy na łamach naszej gazety apel chłopów z gromady Mielęcin w pow. wałeckim, którzy wezwali wszystkie wsie w naszym województwie do współzawodnictwa w walce o zwycięskie wykonanie zadań pierwszego roku 5-latki, do współzawodnictwa o prawo uczestniczenia w powiatowych wystawach rolniczych, które odbędą się na jesieni bież. roku.

Wezwanie Mielęcina podjęło już wiele wsi indywidualnych, wiele spółdzielni produkcyjnych.

W BĘDZINIE...

Chłopi pracujący gromady Będzino w powiecie koszalińskim podejmując apel Mielęcina, postanowili m. in. podnieść w roku bieżącym wydajność zbóż z hektara do przeciętnie 14 q, buraków cukrowych do 270 q, zaś ziemniaków do 165 q. Postanowili oni także zwiększyć pogłowie inwentarza tak, aby na każde 100 ha użytków rolnych w gromadzie wypadało 30 sztuk bydła, 45 sztuk trzody chlewnej i 40 owiec. W tym roku chłopi z gromady Będzino lepiej zagospodarują swe łąki.

Ciąg dalszy na str. 3.

Z kraju

ZCHWILĄ, gdy zelżał mróz, nabrały znowu tempa roboty przy elektryfikacji linii kolejowej z Warszawy do Stalinogrodu na odcinku Częstochowa—Łazy.

Pierwszy pociąg elektryczny z Warszawy do Łaz ruszy w początkach czerwca br.

WYSTAWIONA na Targach w Lipsku tokarka-kopiarka TGA-18, wyprodukowana przez załogę Wielkopolskiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych, spotkała się z pełnym uznaniem wśród zagranicznych wystawców i kupców. Według informacji Centr. Zarządu Przemysłu Obrabiarkowego, maszyna ta otrzymała w Lipsku wysoką ocenę jakości i sprawności.

O UKOŃCZENIU zimowych remontów ciągników i innych maszyn potrzebnych do prac wiosennych, doniosły ostatnio POM-y województw wrocławskiego i koszalińskiego. Tak więc do prac wiosennych gotowe są już ośrodki maszynowe w 11 województwach.

Nitragina wzbogaci w azot nasze gleby

WARSZAWA. Ponad 100 ton nawozów bakteryjnych tzw. nitraginy otrzymają w tym roku PGR-y i spółdzielnie produkcyjne w całym kraju. Produkcją nitraginy zajmuje się od ub. roku jedyna w Polsce wytwórnia, należąca do PGR w Walczu w woj. koszalińskim.

Nitragina — jest to szczepionka bakterii azotowych otrzymywana fabrycznie. Służy ona do zakażania nasion roślin motylkowych. Bakterie te, rozmnażając się w glebie, umożliwiają tym roślinom pobieranie azotu z powietrza. Dzięki temu rośliny motylkowe mogą wzbogacać glebę w cenny składnik — azot. Jeżeli w glebie nie ma bakterii, wówczas rośliny zaczynają odżywiać się azotem, zawartym w ziemi, przez co — zamiast wzbogacać glebę — zubożają glebę, a przy tym dają mniejszy plon.

Ażeby przekonać praktyków-rolników o skuteczności tego zabiegu agrotechnicznego, zakład mikrobiologii IUNG-u od dawna wysyła chłopom gospodarującym indywidualnie oraz pobliskim spółdzielniom produkcyjnym i PGR-om szczepionki bakterii dla zakażania nasion roślin motylkowych.

Przedstawicielstwa dyplomatyczne Polski i Egiptu podniesione do rangi ambasad

Rząd PRL i Republiki Egiptu, biorąc pod uwagę pomyślnie rozwijającą się współpracę i przyjaźń między obu krajami, zadecydowały podnieść do rangi ambasady swe przedstawicielstwa dyplomatyczne w Warszawie i Kairze.

Do Szczecina przybyli repatrianci ze Szwecji, NRD i NRF

SZCZECIN. W ciągu ostatnich kilku dni do punktu repatriacyjnego w Szczecinie przybyło ponad 20 repatriantów z NRF, Szwecji i NRD. Wśród tych, którzy wrócili do ojczyzny znalazł się spawacz Henryk Sokołowski, który od 40 lat pracował w zachodnich Niemczech.

Z Niemieckiej Republiki Federalnej wróciła także rodzina Jana i Anny Kozłowskich wraz z dzieckiem, wywieziona podczas okupacji na roboty przymusowe.

Repatrianci znaleźli gościnę w hotelu. W najbliższych dniach rozjadą się do swych rodzin i krewnych w kraju.

MAM W SERCU KAŻDE JEGO SŁOWO

Towarzysza Bolesława Bieruta poznaliśmy w r. 1939 zaraz po jego wyjściu z więzienia. Którejś upalnej lipcowej niedzieli przyjechał do nas na wieś — mieszkaliśmy wtedy w małym, drewnianym domku w Serocku, tuż nad brzegiem Narwi. Była tam łódź rybacka.

Poszliśmy wszyscy nad rzekę, oczywiście, w kostiumach kąpielowych, zdrowi, opaleni. Towarzysz Bierut palił się po prostu do wioseł, do kąpieli do pływania. Rozebrał się. Do dziś stoi mi w oczach niezdrowa białość jego skóry, która latami nie była wystawiona na słońce. Przeraziłam się: „Towarzyszu drogi, włóżcie koszulę, słońce tak strasznie pali..."

„Nic mi się nie stanie".

Wsiadł do łódki, wiosłował parę godzin, pływał tak, jakby stale uprawiał sport. A przecież dopiero co wyszedł z więzienia... Po paru miesiącach przyznał się, że to pierwsze pływanie w słońcu przypłacił ciężkim sparzeniem skóry.

* * *

Zbliżało się pierwsze posiedzenie Krajowej Rady Narodowej... Miałam polecenie omówienia z tow. Romanem Piotrowskim jego udziału w tym posiedzeniu. Rano, po całonocnych obradach, powiedział mi:

„Słuchaj, warto było żyć, żeby dożyć takiej nocy. Przewodniczył towarzysz, którego nie znam, ale to jest jakiś n i e z w y k ł y człowiek".

Już przedtem mówiono mi o tym niezwykłym człowieku, który przedostał się przez granicę i organizuje KRN. Wkrótce rozeszły się wieści o tow. Tomaszu, przewodniczącym KRN. Nie domyślałam się, że tow. Tomasz, to nasz kochany przyjaciel, tow. Bolesław Bierut.

* * *

Któregoś dnia (chyba w lutym 1944 r.) poszłam do matki, która mieszkała w domku przy ul. Brodzińskiego. Przed domem usłyszałam rozmowę, toczącą się w sieni. Znajomy głos. Serce zabiło mi jak młotem — to był głos towarzysza Bieruta. W tej chwili wiedziałam już, że to on jest T o m a s z e m. Cofnęłam się — nie wiedziałam, czy chce i może spotkać się ze mną. Po paru dniach wyznaczył mi spotkanie. Zapytał, jakie mam zadania oprócz sekretarzowania w Komisji Planowania KRN. Opowiedziałam mu o roli łącznika z przedstawicielami Stronnictwa Demokratycznego, Romualdem Millerem, Emilią Hiżową, starymi przyjaciółmi męża mego — Szymona ! mol mi. Polecił mi zorganizować mu spotkanie z Romualdem Millerem — spotykali się parokrotnie w naszej Żoliborskiej Pracowni.

* * *

Styczeń 1946. Tworzy się Naczelna Rada Odbudowy Warszawy — jej pierwszym przewodniczącym jest tow. Bierut. BOS przedstawia generalny plan odbudowy stolicy. Referaty, długa dyskusja.

Tow. Bierut podsumowuje ją. Przemawia bez przygotowania — ex promptu, przemawia jak wielki m ą ż s t a n u — mądrze, trafiając w sedno rzeczy. A jednocześnie przemawia c z ł o w i e k, nade wszystko kochający naród polski i jego stolicę, Warszawę, i swym gorącym umiłowaniem wzbudzający entuzjazm wszystkich uczestników narady — przede wszystkim architektów. Roztacza przed nami wizję nowej, rozbudowanej Warszawy. Pamiętam do dziś jego słowa:

„Przyszła Warszawa powinna mieć ambicję, by stać się jednym z centrów życia międzynarodowego".

Mówi te słowa w dniu 9 stycznia 1946 r., kiedy Warszawa leży jeszcze w gruzach. Jak szybko sprawdzają się jego przewidywania: Kongres Pokoju, Międzynarodowy Kongres Studentów, konkursy chopinowskie, dwa kolejne spotkania międzynarodowe architektów, Festiwal Młodzieży i Studentów — przyjmuje gościnna dumna ze swej socjalistycznej odbudowy — Warszawa.

Dalej: „Jeżeli spojrzeć szerzej na przyszłość naszej stolicy, to musimy poglądy na plan Warszawy zrewidować i zawołać do naszych planistów: „Więcej odwagi, więcej śmiałości, więcej rozmachu. Plan Warszawy cechuje nieśmiałość. **Musimy śmielej podejść do rozbudowy stolicy".**

* * *

Kiedyś pokazałam mu kilka projektów studentów Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej. Były to przeważnie projekty domów kultury, teatrów. Zapytał od razu:

„Czemu tak mało tematyki mieszkaniowej? Wy starzy, doświadczeni mieszkańcy, powinniście przede wszystkim uczyć studentów budować nowoczesne, wygodne, jasne domy mieszkaniowe".

I kiedy w dniu Jego 60-lecia składałam mu życzenia, zapytał:

„No, jak tam z waszymi studentami? Czy budownictwo mieszkaniowe zdobyło na Wydziale Architektury prawo obywatelstwa?"

* * *

Wszyscy architekci polscy przygotowują się teraz do Krajowej Narady SARP. Liczyliśmy — w głębi duszy — że tow. Bierut, wielki przyjaciel architektów, weźmie w naradzie tej udział.

* * *

Podczas zebrania mieszkaniowej sekcji Narady w dniu 13 marca 1956 r. o godz. 9 rano dowiedziałam się, że towarzysz Bolesław Bierut nie żyje. Nie mogę pogodzić się z myślą, że nigdy Go już nie zobaczę, że nigdy już nie będę mogła w trudnej chwili przyjść do Niego po dobrą i mądrą radę. Mam wszystkie Jego pisma. A w sercu każde Jego słowo.

HELENA SYRKUS
prof. Politechniki Warszawskiej

Odszedł towarzysz Bierut, ale walka, której przewodził trwa

Listy do redakcji napływały nieprzerwanym strumieniem. Pisały dzieci, młodzież i starsi, robotnicy i chłopi, korespondenci i czytelnicy, którzy niejednokrotnie po raz pierwszy nawiązali kontakt ze swoją gazetą. Zgromadziła się cała sterta tych listów. Cóż, zarejestrować je? Wyliczyć po prostu kto o czym pisze? Jakimi słowami oddać ich treść, przesiąkniętą głębokim bólem tych ludzi, bólem po ciężkiej stracie — śmierci towarzysza Bolesława Bieruta.

Piszą dzieci ze szkoły podstawowej w Bobrowicach. List wypełniony starannym kaligraficznym pismem. Widać, że ręka tego dziecka, które w imieniu wszystkich dzieci szkolnych pisze o wielkim smutku po Jego stracie, nie przywykła jeszcze do władania piórem. „Pogrążeni w wielkim smutku z powodu śmierci naszego Wielkiego Przyjaciela i Nauczyciela Bolesława Bieruta, zobowiązujemy się uroczyście wcielać w życie Jego wskazania, w czym pomagać nam będzie przykład Jego ofiarności, wytrwałości w walce o lepszą przyszłość narodu..."

Kiedy czytałem te słowa, przed oczyma, jak w kalejdoskopie zaczęły się przesuwać wspomnienia tak niedawnych dni. Oto Bolesław Bierut w otoczeniu gromadki roześmianych dzieci spaceruje po belwederskim parku. Oto widzimy Go jak z trybuny pozdrawia serdecznie młodzież kroczącą w pierwszomajowym i złotowym pochodzie. Oto młoda harcerka wiąże Mu na szyi czerwoną chustkę, a obok czeka gromadka dzieci by wręczyć wiązanki kwiatów. Kochał młodzież i dzieci. Całe swe życie poświęcił walce o to by były szczęśliwe. Młode serca nie zapomną tego nigdy.

„Spotkałam się z Nim po raz pierwszy we Wrocławiu — pisze korespondentka tow. Kamińska. Było to w roku 1947. Rozmawiał z młodzieżą o odbudowie Ziem Odzyskanych. Jego słowa były natchnieniem dla mojej pracy, pozwoliły mi przezwyciężyć wiele trudności".

Jakże wymowne są dalsze słowa listu tow. Kamińskiej. „Wieść o śmierci Bolesława Bieruta pogrążyła mnie w głębokim smutku. Jako członek partii, korespondent, postanowiłam jeszcze bardziej wzmóc swój wysiłek w szerzeniu idei socjalizmu, idei o którą On walczył całe swoje życie".

* * *

Piszą robotnicy z Zakładów Przemysłu Wełnianego w Złocieńcu. Na wieść o zgonie Bolesława Bieruta cała załoga zebrała się na żałobnej masówce. Przewodniczący rady zakładowej opisuje w swoim liście jak bezpośrednio po masówce do lokalu rady zaczęli przychodzić robotnicy, składając zobowiązania produkcyjne. Dział wykańczalni zaciągnął warty produkcyjne, postanawiając przekraczać dzienne plany o 6 proc. Podobne zobowiązania podjęli pracownicy tkalni B, oddziału zgrzeblarni, cerowalni i inni.

* * *

Piszą duchowni i świeccy działacze katoliccy: „Głęboka żałoba, która okryła wszystkich Polaków, zjednoczonych we Froncie Narodowym na wiadomość o zgonie Bolesława Bieruta, przewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego, wynika z powszechnej świadomości, że odszedł ten Obywatel Polski Ludowej, który swą postawą i rolą kierowniczą stał się symbolem jedności narodu w urzeczywistnianiu historycznych nakazów polskiej racji stanu".

* * *

Wielu mieszkańców Ziemi Koszalińskiej spotykało się z Nim osobiście, czy to na dożynkach centralnych, czy przy innych okazjach. Wielu słuchało Jego przemówień radiowych. Wspominają teraz w swych listach te spotkania. I choć te listy mają różną formę, to jednak przez wszystkie przebija ta sama myśl.

Odszedł Ten, którego treścią życia była walka o lepszą przyszłość narodu polskiego. Pamięć po Nim pozostanie na zawsze w naszych sercach.

od niedzieli DO NIEDZIELI

DNI te brzemienne były w smutek i ból serdeczny. Wiadomość o Jego zgonie nagła i bolesna, uderzyła w każdego z nas. Chciało by się zadać kłam komunikatom i fotografiom żałobnym, w sercach tliła wciąż nadzieja...

Tak przecież niesłychanie trudno pogodzić się ze śmiercią najbliższego wszystkim człowieka. Towarzysza, niezmordowanego bojownika, serdecznego przyjaciela, Wielkiego Polaka, o gorącym, czułym na wszelkie ludzkie krzywdy, sercu.

W te dni ciężkiej żałoby narodowej, odwiedziłem wiele zakładów pracy. Razem z całymi załogami brałem udział w masówkach żałobnych, wspólnie słuchałem bolesnych, szarpiących serce, komunikatów.

Ileż siły i hartu tkwi w naszym narodzie. Ci sami ludzie, którym z oczu łzy serdeczne płynęły, na wieść o zgonie towarzysza Bieruta, w chwilę później stawali przy maszynach i warsztatach, by lepszą, wydajniejszą pracą, ból swój przekuwać w czyn. By jak największy był ich wkład w dzieło, które buduje cały naród pod przewodnictwem partii — partii, której On był jednym z najbardziej utalentowanych przywódców.

*** * ***

ODSZEDŁ towarzysz Bierut. Najbliższy, szlachetny, kochany człowiek. I tylko myśl wciąż oswoić nie chce się z tą prawdą. I tylko pamięć pracuje z bolesnym wysiłkiem.

Wielu, bardzo wielu ludzi, chłopów i robotników, nauczycieli i PGR-owców, przypomina te chwile, kiedy On gościł ich w swoich progach, prowadził z nimi serdeczne rozmowy, troszczył się o ich najbliższe sprawy.

Dzisiaj na twarzach tych ludzi, maluje się głęboki smutek. Ale ten wielki ból, wielki serdeczny żal, sąsiaduje z ogromną ludzką siłą. I siłę tę wskrzeszamy w naszych sercach. Wskrzeszamy ją po to, by rosła silna i potężna Polska. Nasza Ojczyzna Ludowa. Wskrzeszamy ją po to, by nie zaprzepaścić, nie uronić ani krzty trudu i wysiłku włożonego przy Jego ogromnym udziale w budowę takiej Polski.

*** * ***

JAKŻE krzepiące są dla nas słowa wielkiego rewolucjonisty Juliusza Fuczika: „KOMUNIŚCI NIE UMIERAJĄ".

Nie umierają, bo śmierć nie może zabrać ni zniszczyć przez nich dokonanego dzieła, ich myśli i pracy. Bo za tym wszystkim stoją najszersze masy, bo to jest silniejsze od śmierci.

Czyny i praca towarzysza Bolesława Bieruta, żyć będą wiecznie w naszej pamięci. Bo choć umarł wielki, drogi nam wszystkim człowiek, nie jesteśmy osamotnieni. Z nami jest partia, której idee wcielał On przez długie lata pracy i walki w życie.

Na swe barki podejmujemy większe, Urealnimy je w konkretnej, codziennej pracy, przy maszynach i za biurkami kreślarskimi, w pracowniach naukowych, przy pługu i kielni murarskiej.

Ból bowiem wielki rodzi w nas wielką siłę.

Bo jest i będzie tak, jak mówi poeta:

Chociaż bólem zorane twarze,
chociaż gardło pali łez ocet —
trudno słowo rzec,

nie rzucają budowy murarze,
gdy towarzysz ich nagle odszedł —
zabrała Go śmierć,

kładą cegły na Jego cegłach,
mur rozpoczęty wznoszą nadal —
ludziom jasny dom —

budowa poddaszy dosięga...
a fundamentom sile nadal —
On...

ZENON SKARPA

Takim Go zawsze będziemy pamiętać

Na Kongresie Zjednoczeniowym Partii (15. XII. 1948 r).

Bolesław Bierut w spółdzielni produkcyjnej Jackowice (6. VIII. 1955 roku).

Podczas uroczystości dożynkowych w Warszawie (rok 1947).

Na uroczystości 10-lecia Polski Ludowej w Lublinie (22 lipca 1954 roku).

I Sekretarz KC PZPR — Bolesław Bierut w prezydium XX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Uchwała II Kongresu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego

WARSZAWA. II Kongres ZSL, który odbył się w Warszawie w dniach 10, 11 i 12 marca br. podjął na zakończenie obrad uchwałę stanowiącą podsumowanie dorobku okresu przygotowawczego do Kongresu i 3-dniowych jego obrad.

Uchwała ta głosi m. in.:

II Kongres ZSL, po wysłuchaniu i omówieniu referatu Prezydium NKW ZSL, aprobuje linię polityczną i działalność stronnictwa w okresie minionego sześciolecia.

Zjednoczone Stronnictwo Ludowe walczy czynnie o pełne urzeczywistnienie dążeń chłopów do sprawiedliwości, dobrobytu i oświaty. W poczuciu odpowiedzialności za przyszłość wsi i całego narodu czujemy potrzebę wnoszenia swojej inicjatywy i aktywnej pracy do dzieła socjalizmu, budowanego rękami robotników i chłopów. Odpowiedzialność za los ojczyzny, za lepsze życie w naszej ojczyźnie, obarcza w równym stopniu serca PZPR-owców, ZSL-owców i bezpartyjnych. W równym też stopniu powinniśmy tę odpowiedzialność dźwigać.

Podkreślając, że naczelną ideą, która stała się własnością całego narodu, jest idea ugruntowania pokoju, uchwała wskazuje na ogromny wzrost sił pokoju, który stwarza realne możliwości pokojowego współistnienia państw o różnych ustrojach.

Dalsze rozwinięcie idei współistnienia — czytamy w uchwale — jest dobrym sposobem do polepszenia sytuacji międzynarodowej i rozwoju stosunków międzynarodowych, jest drogą do rozbrojenia i stworzenia ogólnego zbiorowego bezpieczeństwa. Stało się to możliwe dzięki temu, że istnieje dostatecznie mocny pokojowy obóz socjalistyczny, który dla światowego ruchu pokoju stanowi uosobienie nie tylko sił moralnych, lecz również materialnych środków zapobieżenia wojnie.

Przy tym wszystkim winniśmy nadal zachować czujność, albowiem awanturnicze koła wojenne nie zrezygnowały ze swoich imperialistycznych celów. Kongres wypowiada się za tym, ażeby moc obronna naszego państwa ludowego, która jest elementem wzmacniającym światowy system pokoju, była utrzymana na wysokim poziomie nowoczesnej techniki i nauki tak, aby bezpieczeństwo naszej ojczyzny było zapewnione.

Kongres stwierdza z zadowoleniem, że rozwija się i pogłębia współpraca naszego Stronnictwa z PZPR, że ukształtowane w ciągu długoletniej walki nasze współdziałanie przyczyniło się w wielkiej mierze do pogłębienia sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Bohaterskie tradycje walki robotników są własnością chłopów, jak również rewolucyjne tradycje ruchu ludowego są własnością klasy robotniczej i jej partii. I robotnicy i chłopi wstępując w historię wnoszą do niej kartę patriotyzmu zapisaną swoimi czynami i z odwagą godną mas robotniczo-chłopskich realizują ideały Polski Ludowej — ojczyzny, w której zapanuje dostatek i pokój.

Z perspektywy czasu widzimy wszyscy wyraźnie, że bez polskiej rewolucyjnej klasy robotniczej, bez sprzymierzonych z nią chłopów, bez sojuszu z ZSRR nie byłoby możliwe powstanie Polski wolnej i niepodległej, okrzepłej dziś w piastowskich granicach. Bez bohaterskiej walki i kierowniczej roli najbardziej świadomego oddziału robotników Polski — KPP, a później PPR nie mogłoby rozwinąć się i działać nasze stronnictwo, które zielony sztandar ruchu ludowego okryło blaskiem rewolucyjnej walki i chłopskiego patriotyzmu, i które pod tym sztandarem pamiętającym strajki chłopskie i walki BCh z okupantem hitlerowskim prowadzi dalej szeregi ludowe do socjalizmu — do pokoju.

II Kongres stwierdza, że zadania w dziedzinie rozwoju rolnictwa, wysunięte przez V Plenum KC PZPR, na okres najbliższych 5 lat odpowiadają potrzebom i możliwościom wsi i całej gospodarki narodowej. Kongres uznaje za podstawowe zadanie wszystkich członków ZSL kół wiejskich i komitetów wszystkich szczebli rozwinąć na wsi systematyczną pracę nad rozpowszechnieniem postępowych metod uprawy roli i hodowli tak, aby osiągnąć w każdej gromadzie podniesienie plonów na zimę i przedwiośnie oraz wydatne podniesienie pogłowia przede wszystkim bydła oraz produkcji mięsa, mleka, skór i wełny.

Kongres wita z uznaniem decyzje powzięte przez KC PZPR w porozumieniu z NKW ZSL w sprawie znacznego zwiększenia zaopatrzenia rolnictwa w nawozy mineralne i wapno, w maszyny i narzędzia rolnicze i poprawienia jakości maszyn i narzędzi.

Wobec tego, że w nadchodzących latach znacznie wzrosną możliwości mechanizacji najcięższych prac w gospodarce spółdzielczej i indywidualnej, Kongres uznaje za szczególnie ważne zadanie zacieśnić i poszerzyć współdziałanie spółdzielni produkcyjnych i chłopów gospodarujących indywidualnie z POM-ami.

Należy rozwinąć ruch tworzenia prostych form kooperacji chłopskiej — zespołów wzajemnej pomocy i wszelkich form zbiorowego wykorzystywania na polach chłopów indywidualnych traktorów i maszyn POM i GOM.

Kongres wzywa wszystkich chłopów, aby odpowiedzieli na znaczne zwiększenie środków państwowych na cele melioracji inicjowaniem czynów melioracyjnych, lepszą pielęgnację i wykorzystywaniem łąk i pastwisk — m. in. poprzez tworzenie zespołów melioracyjnych, łąkarskich i pastwiskowych.

Uznając za słuszną decyzję w sprawie utrzymania na dalsze 3 lata na niezmienionym poziomie obowiązkowych dostaw — mimo wzrostu liczby ludności i zwiększenia środków podniesienia plonów — Kongres wzywa wszystkich chłopów, aby przez podniesienie plonów zbóż dążyli do uzyskania jak największych nadwyżek zbożowych w celu sprzedaży ich w ramach kontraktacji i wolnego skupu.

Kongres podkreśla olbrzymie znaczenie szybkiego poszerzania uprawy kukurydzy, co pozwoli zwiększyć hodowlę, obniżyć jej koszty i zaoszczędzić setki tysięcy ton zbóż, dotychczas przeznaczanych na paszę. Szczególny wysiłek musi być położony na rozwój hodowli bydła. Postępy w tej dziedzinie zwiększą dochody wsi, poprawią zaopatrzenie, a jednocześnie dopomogą do podniesienia żyzności gleb.

Kongres stwierdza, że dla rozwoju hodowli konieczna jest poprawa zaopatrzenia w materiały budowlane, a zwłaszcza tarcicę. Wobec konieczności bardzo oszczędnej gospodarki drzewem, z uwagi na zbyt mały obszar lasów w kraju i wielkie potrzeby, Kongres wzywa do rozwinięcia szerokiej inicjatywy w sprawie budownictwa z materiałów miejscowych.

Wobec zbliżającego się Kongresu Spółdzielczości Samopomocowej. Kongres wypowiada się za decentralizacją działalności Centrali Rolniczej Spółdzielni i za tworzeniem warunków dla pełnego rozwoju samorządu spółdzielczego.

Kongres ZSL zwraca się do członków ZSL o włączenie się w pełni do przebudowy wsi socjalistycznej poprzez bezpośrednie wstępowanie do spółdzielni produkcyjnych. Mimo braków, błędów i zaniedbań w wielu spółdzielniach produkcyjnych, minione sześciolecie przyniosło poważne postępy w rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, chociaż hamowała je słabość i nieufność podsycana przede wszystkim przez wyzyskiwaczy i spekulantów. Postępy te były wszędzie tam gdzie chłopi z sercem, zapałem i rozumem zabrali się do pracy. Powstały na wsi polskiej pierwszy raz w jej historii wielkie chłopskie gospodarki zespołowe. Rząd przeznaczył poważne środki na rozwój spółdzielczości.

Dzięki tym postanowieniom — zainicjowanym przez PZPR w porozumieniu z ZSL — chłopi ze starych wsi uzyskali poważne gwarancje, że jeśli zjednoczą swe gospodarki, ich dobrobyt zacznie szybko rosnąć. Kongres ZSL wzywa całą organizację i wszystkich członków ZSL, aby rozwijali we wszystkich wsiach, a zwłaszcza we wsiach starych, ruch przystępowania do istniejących i tworzenia nowych spółdzielni produkcyjnych.

Dla pomyślnego wykonania zadań najbliższego pięciolecia konieczne jest dalsze umocnienie więzi mas chłopskich z władzą ludową, poszerzenie ich uczestnictwa w działalności organów władzy ludowej i wszelkich instytucji naszej gospodarki i kultury. Kongres wzywa wszystkie nasze ogniwa i aktyw do pomocy radom narodowym, do rozwijania i umacniania organów samorządu i całej działalności spółdzielni „Samopomoc Chłopska" oraz do rozwijania inicjatywy i otwartej, szczerej krytyki.

W imię dobra całej ojczyzny, w imię braterstwa z klasą robotniczą Kongres wzywa wszystkich ZSL-owców, aby świecili przykładem w wykonywaniu obowiązków wobec państwa.

Kongres stwierdza, że to wszystko, co zrobić musimy dla lepszego i szczęśliwszego życia wsi i całego naszego narodu, dla budowy gmachu socjalizmu i pokoju w naszym kraju, zależy przede wszystkim od naszej siły moralnej i politycznej. Tę siłę budować musimy w umysłach i sercach chłopów, w toku naszej pracy politycznej uczącej prawdy o szlachetnych celach, które nam przyświecają i o wrogich ludowi i ojczyźnie zakusach naszych przeciwników. Wychodząc z tego założenia, Kongres podkreśla nierozerwalną więź naszych zadań w dziedzinie gospodarki i kultury z pracą polityczną.

II Kongres ZSL stwierdza, że w okresie, który upłynął od I Kongresu nastąpił dalszy poważny rozwój polityczny i organizacyjny stronnictwa, nastąpiło umocnienie jedności ideologicznej szeregów ZSL. Dzięki jasno sformułowanym naszym celom i zadaniom, dzięki wzmożonej pracy ideologicznej wzrósł znacznie poziom najszerszych mas członkowskich i ich siła oddziaływania na wsi na chłopów bezpartyjnych. ZSL brało czynny udział i skutecznie przyczyniło się do wykonania tych wielkich zadań, które realizował nasz naród pod przewodem klasy robotniczej i jej partii.

Te wszystkie sukcesy, które mogły być jeszcze większe, gdyby nie szereg braków i wypaczeń w naszej pracy, osiągnęliśmy przede wszystkim dzięki temu, że kierowaliśmy się niezłomną zasadą sojuszu robotniczo-chłopskiego, w którym przewodzi klasa robotnicza i jej partia — PZPR. W toku całej naszej działalności zacieśniła się braterska współpraca naszych ogniw i instancji z organizacjami PZPR.

W naszej działalności polityczno-organizacyjnej trzeba wiele energii poświęcić ugruntowaniu jasności rozumienia celów, roli i zadań stronnictwa wobec szerzonych przez wrogów oszczerstw, negujących potrzebę istnienia i możliwość rozwoju naszego stronnictwa w warunkach demokracji ludowej. Mieliśmy także i takich gorliwców, którzy chcieli przekształcić nasze ogniwa na podobieństwo ogniw partii i stosować takie same kryteria przy przyjmowaniu członków oraz identyczne metody organizacyjne. Działacze tego pokroju lekceważyli tradycje radykalnego ruchu ludowego i wypracowane przez dziesiątki lat własne doświadczenia. Trzeba było również oczyścić po zjednoczeniu ruchu ludowego szeregi naszego stronnictwa od jawnych i ukrytych wrogów — od kułaków, spekulantów, dwulicowców, karierowiczów i kombinatorów różnego typu oraz ludzi przypadkowych, co zostało w zasadzie dokonane słusznie i dziś po sześciu latach organizacyjnego zjednoczenia, gdy wszyscy czujemy się głęboko ZSL-owcami, możemy mówić o rozbiciu ruchu ludowego jako o daleko minionej przeszłości.

Dużo skutecznego wysiłku włożono także, aby pozyskać do pracy wielu dawniej aktywnych starych działaczy, którzy wskutek różnych okoliczności znaleźli się na uboczu.

Wyniki naszej działalności byłyby większe, gdyby cała uwaga stronnictwa była skupiona na tym, co stanowi jego siłę — na kołach wiejskich, na pracy wśród chłopów, na ścisłej więzi z nimi. W tej dziedzinie występowały często objawy biurokratyzowania wielu naszych instancji łącznie do Naczelnego Komitetu Wykonawczego i poszczególnych działaczy.

Mówiąc o błędach, uchwała podkreśla szkodliwość łamania demokracji wewnątrz organizacyjnej, niedoceniania krytyki i samokrytyki, nieprzestrzegania zasady kolegialności.

Aby rozwijać pomyślnie marsz naprzód i pomnażać wkład naszego stronnictwa i wsi pracującej w budowie socjalizmu i w rozwój naszej ludowej ojczyzny, należy skupić główną uwagę na tych sprawach, które decydują o naszej aktywności i sile mobilizacyjnej wśród mas chłopskich.

Zależy to przede wszystkim od stopnia świadomości członków naszego stronnictwa, od ich głębokiego przekonania o słuszności naszej drogi i celów, do których dążymy, od ich zapału i nieugiętości w pracy i walce. Dla tego należy bezustannie ugruntowywać podstawy ideowe, na których opiera się w swej działalności stronnictwo.

Dla udoskonalenia działalności polityczno-organizacyjnej konieczne jest przestrzeganie w naszych szeregach wysokiej moralności w życiu osobistym i publicznym, zdecydowanej walki z wszelkim złem, z tym wszystkim, co wypacza naturę i charakter człowieka i przynosi szkodę społeczeństwu. Bardziej niż dotychczas powinna rozwinąć się demokracja wewnątrzorganizacyjna, przestrzeganie zasad statutu i powziętych uchwał i postanowień oraz koleżeński, serdeczny stosunek między członkami stronnictwa bez względu na miejsce zajmowane przez nich w życiu organizacyjnym, społecznym i państwowym. II Kongres ZSL z całym naciskiem stwierdza tak że, że tylko zespołowość w działaniu, kierowanie się zasadą kolegialności zapewni coraz lepszą działalność wszystkich ogniw i instancji stronnictwa. Kongres zobowiązuje władze naczelne i władze wszystkich ogniw organizacyjnych do ustawicznego przestrzegania tej zasady.

Kongres przywiązuje wielką wagę do ulepszenia stylu naszej pracy polityczno-organizacyjnej, do zastąpienia metod biurokratycznego kierowania ogniwami i instancjami przez żywą pracę z ludźmi. Należy stanowczo zerwać ze szkodliwym systemem przesiadywania wielu działaczy centralnych, wojewódzkich i powiatowych za biurkami, a możliwie jak najwięcej przebywać w terenie, w grupach i kołach wiejskich, w GKW, wśród chłopów.

Większą niż dotychczas uwagę należy przywiązywać do kontroli uchwał i postanowień, które niejednokrotnie — powzięte po długiej dyskusji — nie są później wykonywane. Nie można tolerować takiego stanu rzeczy, aby statutowe ciała kolegialne, wybrane na zjazdach, stanowiły dekoracyjny dodatek do działalności prezesów i sekretarzy.

Kongres stwierdza, że poważną siłą polityczną na wsi są kobiety wiejskie i wzywa wszystkich członków ZSL i koła do pozyskiwania kobiet do pracy w szeregach stronnictwa oraz do otoczenia opieką pracy kół gospodyń wiejskich.

Szczególną uwagę przywiązuje II Kongres ZSL do szerszego zajęcia się młodzieżą wiejską i otoczenia jej opieką, na drodze współpracy z ZMP.

Walczymy przeciw ciemnocie i zabobonom, kontynuując stare tradycje postępowego ruchu ludowego. Kongres wzywa szeregi stronnictwa do dalszej walki przeciw zakusom reakcyjnego kleru, starającego się osłabić walkę mas chłopskich o zbudowanie nowego ustroju i wychowanie nowego człowieka. My, członkowie ZSL, powinniśmy walczyć o świecki system wychowania młodzieży.

Koła ZSL powinny rozwinąć walkę z pijaństwem, z chuligaństwem i innymi objawami demoralizacji. Tylko wówczas do końca wygramy sprawę, gdy pogłębimy rewolucję kulturalną na wsi, gdy rozwiniemy pracę oświatową, gdy zadbamy szerzej o biblioteki i świetlice, o ruch czytelnictwa książek i pism, o kina wiejskie i ich programy, o ruch teatrów amatorskich, orkiestry i chóry, o sport na wsi, rozwijający się w LZS-ach. Każde koło ZSL na terenie swej wsi powinno być inicjatorem i organizatorem coraz szerszego rozwoju pracy społecznej, kulturalnej i oświatowej.

Kontrolujemy stan przygotowania do siewów w naszych PGR-ach

PGR BONIN ZASILA OZIMINY

Pola gospodarstwa Bonin, pow. Koszalin, położone są przy samej szosie. Z okien samochodu z daleka już widać pracujące na polach siewniki. PGR-owcy zasilają zboże sztucznymi nawozami. I słusznie. Śnieg ustąpił już z pól, pogoda niezła. Wcześniej zasilone zboża będą mogły szybciej rozwijać się i wydać bogatszy plon.

ZJEDNOCZENIE SZCZECINEK PRAWIE GOTOWE

W gospodarstwach Zjednoczenia PGR Szczecinek 90 proc. ziarna siewnego zostało już zbadane przez stację oceny nasion i czeka w magazynach na sprzyjającą pogodę. PGR-y szczecineckie są również nieźle zaopatrzone w sztuczne nawozy. Dotychczas gospodarstwa otrzymały około 65 proc. planowanych ilości nawozów azotowych, 95 proc. fosforowych oraz około 85 proc. potasowych. Nieco gorzej przedstawia się sytuacja z zaopatrzeniem w wapno nawozowe, którego przecież w kraju mamy dostateczną ilość. Gospodarstwa powiatu Szczecinek mają bowiem zaledwie 78,5 proc. planowanych ilości, a powiatu Człuchów — 82,6 proc.

W całym zjednoczeniu odczuwa się dotkliwy brak beczek i pomp do gnojówki, wskutek czego kierownicy poszczególnych gospodarstw w ogóle nie wywożą na pola tego cennego nawozu. Uważają oni zapewne, że brak beczek dostatecznie ich rozgrzesza. A można było przygotować beczki drewniane, kadzie itp., tak jak zrobiono to w innych zjednoczeniach.

W BUKOWIE JESZCZE GRUDZIEŃ

W gospodarstwach zespołu PGR Bukowo (Zjednoczenie Szczecinek), nikt nie kwapi się z wywożeniem obornika. Może boją się zimna? A może uważają, że do wiosny daleko? Przypomnijmy więc kierownictwu zespołu, że mamy już drugą połowę marca i wiosnę „za pasem". A co będzie, gdy potem wszystkie roboty „zwalą się" naraz?

MARTWE „ZETORY"

— 34 ciągniki „Zetor" nie wezmą udziału w tegorocznej akcji siewnej — oświadczono nam w Zjednoczeniu PGR Szczecinek.

Powód? Brak wałków przekaźnikowych uniemożliwił remonty. Argument wprawdzie poważny, jednak w innych zjednoczeniach warsztatowcy potrafili dać sobie radę z brakiem części zamiennych i przygotowali do wiosny wszystkie ciągniki.

w. w.

NA WSZYSTKO JEST RADA

W biurze zespołu PGR Czaplinek zastaliśmy cały sztab: agronoma, dyrektora, sekretarza KZ. Jak siewy — przygotowania?

— Zboża siewne mamy przygotowane w 100 proc. Gorzej z nawozami sztucznymi, brakuje nam 800 q azotowych. Napiszcie też, że gospodarstwa nasze czekają na nasiona koniczyny. Niech szybciej je do nas przerzucą.

— A maszyny?

— Mieliśmy poważne trudności z remontami siewników. Brakowało lejków. Nasi warsztatowcy dali sobie jednak radę. Pomyśleli, i lejki fabryczne zastąpili wyprodukowanymi „własnym przemysłem" z blachy, a gdy brakło blachy, zaczęli je robić z brezentu. Nie są one najlepsze, kampanię siewną jednak wytrzymają.

Gorzej tylko z wywożeniem obornika. Dotychczas wywieziono na pola zaledwie 40 proc. planowanej ilości.

Warto się chyba i z tym pomieszyć.

W. WODECKI

W odpowiedzi na apel Mielęcina

Dokończenie ze str. 1

Podobne zobowiązania podjęły gromady Jelenino w powiecie szczecineckim, Borzytuchom w powiecie bytowskim, Głomsk w powiecie złotowskim itd.

...I ŻUKOWIE MORSKIM

Cenne są postanowienia członków spółdzielni produkcyjnej w Żukowie Morskim, w powiecie sławneńskim. Postanowili oni w roku bież. uzyskać przeciętnie 17 q zbóż z hektara. W tym celu w terminie dokonają siewów, ziarno siewne wysieją łącznie z superfosfatem granulowanym, przy czym poważną część zbóż jarych zasieją sposobem krzyżowym, dokonają wiosennego bronowania ozimin itd.

Aby zwiększyć hodowlę, spółdzielcy z Żukowa zasieją 1 hektar kukurydzy, ziemniaki zasadzą sposobem kwadratowym, własnymi siłami zmeliorują 5 ha łąk i dokonają renowacji rowów odwadniających na obszarze 10 hektarów.

Cenne w zobowiązaniu spółdzielców jest również to, że postanowili oni przekazać 150 wozów obornika z działek przyzagrodowych celem nawiezienia pól zespołowych.

h. k.

SPORT

I liga

Budowlani Opole—Stal Sosnowiec 5:1 (2:0)
Gwardia Warszawa—ŁKS — 0:2 (0:2)
Wisła Kraków—Gwardia Bydgoszcz 2:0 (0:0)
Lechia Gdańsk—CWKS Warszawa 1:3 (0:1)
Górnik Zabrze—Ruch Chorzów 3:1 (2:1)
Kolejarz Poznań—Garbarnia Kraków 1:0 (0:0).

II liga

Cracovia — AKS Chorzów 2:1 (1:1).
Sparta Lubań — Warta Poznań 3:1 (0:1).
CWKS Bydgoszcz — Marymont W-wa 1:2 (0:1).
Górnik Wałbrzych — Polonia Bytom 0:1 (0:0).
Górnik Radlin — Stal Gdańsk 1:0 (0:0).
Szombierki — Naprzód Lipiny 1:1 (1:1).
Stal Mielec — CWKS Kraków 1:2 (0:2).

Dwa dni szlakiem walk o wyzwolenie

Gwardziści zdobyli puchar WKKF

W sobotę, po złożeniu wieńca pod pomnikiem Wdzięczności, 5 patroli: **Startu, Gwardii, Zrywu, Budowlanych i LPŻ** wystartowało do dwuetapowego marszu szlakiem walk o wyzwolenie Ziemi Koszalińskiej. W dorocznej tej imprezie, organizowanej przez WKKF w Koszalinie, w tym roku nie dopisały zrzeszenia. Zabrakło reprezentantów Sparty, Kolejarza itp.

Pierwszy etap, długości 27 km, przyniósł zwycięstwo patrolowi Gwardii. Gwardziści wypadli najlepiej w strzelaniu, zyskując 30 minut bonifikaty, podczas gdy pozostałe drużyny na strzelnicy spisały się słabo. Drugie miejsce zdobyli bardzo dobrze maszerujący Budowlani. Wykazali oni duże zrozumienie dla marszu zespołowego i reprezentowali się bardzo dobrze na trasie. Trzecie miejsce przypadło w udziale młodzieży Zrywu. Ten patrol zasługuje na specjalne wyróżnienie. Młodzi chłopcy ze szkoły zawodowej w Kołobrzegu startowali już w ub. sezonie. Podobnie jak wtedy, tak i teraz przewodził im dyrektor szkoły — Konewka.

Na drugim etapie trumfowali Budowlani przed Gwardią i Zrywem. Patrol Budowlanych miał zapewnione II miejsce w punktacji ogólnej. Niesportowe zachowanie członków zespołu, ignorowanie orzeczeń sędziów na II etapie sprawiło, że Budowlani zostali zdyskwalifikowani.

Tak więc ostateczna punktacja marszu przedstawia się następująco: 1. Gwardia, 2. Zryw, 3. LPŻ, 4. Start.

Warunki marszu nie były łatwe. Spośród 49 zawodników — 10 wycofało się na trasie.

O Memoriał Br. Czecha i H. Marusarzówny

Skoczkowie niemieccy triumfują na Krokwi

Piękna, słoneczna pogoda i wysoki poziom otwartego konkursu skoków, były godną oprawą pierwszego dnia międzynarodowych zawodów narciarskich o Memoriał Br. Czecha i H. Marusarzówny.

Konkurs na Krokwi zainaugurował w niedzielę przed południem jedenaste już zawody, poświęcone pamięci świetnych polskich narciarzy okresu przedwojennego, poległych w walce z faszyzmem.

Uroczystego otwarcia imprezy, w której bierze udział około 300 narciarzy z 8 krajów (Austrii, CSR, Francji, Finlandii, NRD, NRF, Węgier i Polski) dokonał przewodniczący sekcji narciarstwa GKKF — Malczewski.

Zawody rozpoczęto otwartym konkursem skoków. W pierwszej kolejce prowadzenie objął Glass rekordowym skokiem dnia 88 m. Groń Gąsienica zajmował 4 miejsce skokiem 81,5 m, a o pół punkta był gorszy Recknagel. W drugiej kolejce Bolkart w pięknym stylu uzyskuje 85 m, ale jeszcze większy poklask zbierają obaj reprezentanci NRD. Lesser w najładniejszym stylowo skoku dnia, ląduje na 86 m, a bardzo wysoka nota (124 pkt.) daje mu pierwsze miejsce w konkursie. Skaczący zaraz po nim Glass uzyskał 84 m i nie zdołał już wyprzedzić swojego rodaka. Recknagel osiąga w dobrym stylu 84,5 m, a Groń Gąsienica, mimo 85 m, jest w sumie o ułamki punkta gorszy.

WYNIKI:

1. W. Lesser (NRD) skoki 86,5 i 86 m, nota 223,3 pkt.
2. H. Glass (NRD) skoki 88 i 84 m, nota 221,9
3. Bolkart (NRF) skoki 83,5 i 85 m. nota 221,1
4. Recknagel (NRD) skoki 82,5 i 84,5, nota 210,4
5. Groń Gąsienica (Polska) skoki 81,5 i 85, nota 209
6. Furman (Polska) skoki 81,5 i 76,5, nota 208,2 pkt.

Próbne galopy piłkarzy

Wczoraj w Szczecinku miejscowy Kolejarz Darzbór spotkał się ze swym imiennikiem ze Słupska w towarzyskim meczu piłki nożnej. Ostatnia próba przed walką o punkty wypadła korzystniej dla gości. Wynik remisowy 1:1, osiągnięty w spotkaniu z drużyną III-ligową, świadczy dobrze o przygotowaniu słupszczan do czekającego ich sezonu.

Drużyna słupska pierwsza zdobyła bramkę. Strzelił ją Tama, ale w chwilę później gospodarze wyrównali ze strzału Jarysza. Rozmiękłe boisko nie sprzyjało prowadzeniu gry na odpowiednim poziomie.

Mecz sędziował dobrze Cyran ze Szczecinka.

* * *

W Sławnie miejscowy LZS, beniaminek klasy A, gościł u siebie piłkarzy koszalińskiego Bałtyku. Spotkanie przyniosło zwycięstwo drużynie przyjezdnej w stosunku 3:2 (1:0).

* * *

Koszalińska Gwardia spotkała się wczoraj z LZS Karlino. Występ niedawnych III-ligowców nie zachwycił. Przenikliwy wiatr i zimno mocno dały się we znaki zawodnikom.

Gwardia wygrała 2:1 (0:0), przy czym trzeba podkreślić słabą grę linii ofensywnych obu drużyn. Natomiast obrona spisywała się nieźle, likwidując nieudolne akcje napadów.

* * *

Ostatnie próbne „galopy" piłkarzy cieszyły się dużym zainteresowaniem publiczności. Mimo zimna i wiatru, wszystkie spotkania oglądało wielu widzów, którzy przybyli, aby naocznie przekonać się, z jakimi szansami przystępują ich zespoły do walk o punkty.

Kobiety na start!

Jak donoszą z terenu całego województwa, coraz więcej kobiet bierze udział w organizowanych przez LPŻ masowych zawodach strzeleckich. Pierwszy start nastąpił w Dniu Kobiet, a już dziś organizatorzy spodziewają się osiągnięcia do końca miesiąca wysokiej liczby — 3 tysiące uczestniczek.

Zawody przeprowadzane są w strzelaniu z wiatrówki i kbks. LPŻ jako organizator zawodów zapewnia sprzęt oraz pomoc fachową.

Impreza zakrojona jest na szeroką skalę, toteż działacze LPŻ powinni dbać, aby próby odbywały się punktualnie. Dla osiągnięcia jak najlepszych wyników pożądanym byłoby włączenie się do pracy aktywu społecznego terenowych komitetów KF i instancji LZS. Te ostatnie zwłaszcza na wsi mają wielkie pole do popisu.

Czołowe zawodniczki, które wykażą się najlepszymi wynikami, otrzymują dyplomy. Niewątpliwie spośród setek startujących niejedna uczestniczka tej masowej imprezy okaże się szczególnie utalentowaną zawodniczką, a być może, w przyszłości, zasili naszą reprezentacyjną kadrę.

Warto więc zatroszczyć się o to, by na starcie stanęło jak najwięcej dziewcząt i kobiet oraz, by zawodniczki chętne do uprawiania strzelectwa nie poprzestały na tym jednym występie.

Polscy kolarze triumfują w Rumunii

Przebywający w Rumunii na treningu przygotowawczym do IX Wyścigu Pokoju kolarze Polski, NRD i Rumunii rozegrali w niedzielę pierwszy wyścig kontrolny. Wyścig zakończył się sukcesem Polaków, którzy zajęli cztery pierwsze miejsca. Zwyciężył Więckowski przed Bugalskim, Kowalskim i Jarząbkiem — wszyscy w jednakowym czasie 1:37.50.

Mistrzostwa Polski juniorów w boksie

W szczecińskiej hali sportowej zakończono 18 bm. bokserskie mistrzostwa polskich juniorów.

Walki finałowe stały na lepszym poziomie niż spotkania półfinałowe.

Z 22 bokserów w walkach finałowych najlepiej podobali się: Branicki w ciężkiej, Sztupecki w muszej, Berejowski, Wasilewski, i mimo porażki, Majcherczyk.

Wyniki walk finałowych od papierowej do ciężkiej: Berejowski (Lublin) wypunktował Gwarysia (Gdańsk), Sztupecki (Wrocław) wygrał z Królem (Opole), Mielczarek (Warszawa) pokonał Kamińskiego (Bydgoszcz), Kopeć (Rzeszów) wygrał z Dudczakiem (Gdańsk), Piechota (Gdańsk) wygrał z Majcherczykiem (Stalinogród), Heim (Stalinogród) wygrał z Knutem (Gdańsk), Gałka (Warszawa) wypunktował Kucharskiego (Bydgoszcz), Mądraszewski (Bydgoszcz) pokonał Aronowicza (Białystok), Dudzik (Poznań) wygrał z Kubackim (Łódź woj.), Wasilewski (Zielona Góra) pokonał Duka (Wrocław) oraz Branicki (Gdańsk) wygrał przez tko w I rundzie z Tomczakiem (Zielona Góra).

Ślęza (Wrocław) i Start (Gdańsk) w lidze koszykówki kobiet

W niedzielę 18 bm. zakończone zostały rozgrywki o wejście do ligi koszykówki kobiet. We Wrocławiu miejscowa Ślęza pokonała AZS (Łódź) 66:54 (36:26), a w Gdańsku Start zwyciężył AZS (Wrocław) 48:32 (25:20).

Do ligi zakwalifikowała się Ślęza (Wrocław) oraz Start (Gdańsk).

Przełaje w Białogardzie

Powiatowe biegi na przełaj w Białogardzie zgromadziły wczoraj na starcie 20 zawodników.

W kategorii młodzików na dystansie około 800 m zwyciężył T. Gałązka (Zryw) z wynikiem 3.07,5 przed swymi kolegami klubowymi Aksamitem (3.08,9) i Polnym (3.09,9).

Wśród juniorów na dystansie ok. 1500 m pierwszym był Barta (Kol.) — 6.59,8 przed Górkiewiczem (SKS) — 7.55,8 i Morawskim (Zryw) — 8.06,5.

Bieg seniorów na dystansie około 2000 m wygrał Krawiec (Kol.) w dobrym czasie 7.37,8. wyprzedzając o ponad minutę Junga (Zryw) — 7.59,7 i Boruniа (Kol.) — 8.23,6.

Dystans ok. 4000 m dwaj seniorzy Sak i M. Brzozowski (obaj Kolejarz) przebiegli w identycznym czasie — 18.46,3.

Na wczasach...

Niemal cała Ziemia Koszalińska wolna jest od śniegu. Podczas gdy u nas sportowcy wychodzą już na boiska, w okolicach górskich trwa w pełni sezon zimowy.

Tysiące ludzi pracy przebywających na wczasach, korzysta z doskonałych warunków śniegowych.

Na zdjęciu: wczasowicze w Karkonoszach.

Przed spartakiadą SKS

Koszykarze wyłonili mistrzów

W sobotę i niedzielę trwały w Koszalinie zacięte walki koszykarek i koszykarzy SKS o mistrzostwo okręgu i prawo startu w strefowych eliminacjach przed centralną spartakiadą szkół ogólnokształcących. W sali szkoły zawodowej wystąpili zwycięzcy rozgrywek grupowych ze Szczecinka, Kołobrzegu, Wałcza, Białogardu, Człuchowa i Świdwina.

Pierwsze miejsce wśród chłopców zdobył zespół wałeckiego „Ogólniaka", zwyciężając w finale drużynę słupską 29:19 (11:9). Zwycięzcy „rozkręcili się" dopiero w II połowie spotkania. W tym okresie gry górowali oni wyraźnie nad swymi przeciwnikami spokojem i myślą taktyczną. Ich zwycięstwo było też w pełni zasłużone. Słupszczanie, po dobrej grze w meczach sobotnich, w których zwyciężyli Białogard (50:41) i Świdwin (46.27), w niedzielę wypadli dużo słabiej. Naszym zdaniem zawiódł obrotowy Czarnota. Nie wykorzystał on szeregu dogodnych sytuacji i był mało ruchliwy.

Wśród zwycięzców wyróżnili się Basiński i Michałowski. Ten ostatni był najlepszym strzelcem meczu, zdobywając 11 pkt.

Mistrzowie w sobotę wyeliminowali zespół Szczecinka, wygrywając z nim 60:26 (24:16).

Wśród dziewcząt triumfowały koszykarki Człuchowa. Drużyna oparta na zawodniczkach czołowego zespołu A-klasowego — Budowlanych — zaprezentowała się na ogół dobrze. Raziła jednak grą na Małysównę. Niewątpliwie była ona najlepszym strzelcem turnieju, zdobywając punkty tak w sytuacjach podkoszowych jak i z dystansu. Kiedy jednak popularna Jadzia zawodziła, cały zespół wypadał dużo słabiej. Tak było i w niedzielnym pojedynku finałowym: Człuchów—Świdwin. W pierwszej połowie gry Małysówna strzelała z każdej pozycji. Strzelała celnie i reprezentantki Świdwina nie miały wtedy wiele do powiedzenia. Kiedy jednak po przerwie Jadzia „spuchła" i nie była już tak groźna, wówczas świdwinianki były równorzędnym przeciwnikiem, okresami odrabiały nawet stratę punktów.

Podobny zarzut trzeba postawić i zespołowi świdwińskiemu. Tutaj bezapelacyjnie najlepszą była Lipińska. Szybka, zwinna, łatwo zdobywała piłkę. Strzelała jednak słabiej niż jej „wis-a-wis" z Człuchowa, zdobywając tylko 8 pkt., podczas gdy Małysówna uzyskała aż 22 pkt.

Ostatecznie wygrały zawodniczki Człuchowa w stosunku 30:19 (20:8).

W eliminacjach Świdwin zwyciężył po dogrywce zespół słupski 20:15 i kołobrzeski — 32:18, a mistrzynie pokonały drużynę Wałcza w stosunku 30:19.

Spotkanie finałowe chłopców prowadzili dobrze Meller i Thomas. Nieco słabiej wypadła druga para sędziowska, prowadząca mecz dziewcząt — Grochowski i Osipiuk.

Zainteresowanie rozgrywkami było dość duże.

Turniej szachowy w Dreznie

Do zakończenia międzynarodowego turnieju szachowego w Dreznie, pozostały jeszcze dwie rundy spotkań. W 13 rundzie reprezentant Polski, Śliwa, zremisował z Muehlbergiem (NRD) i zajmuje obecnie 6—8 miejsce wraz z Węgrem Bilekiem i Fuchsem (NRD) — wszyscy po 6,5 pkt.

Przodownikiem jest w dalszym ciągu arcymistrz Awerbach (ZSRR) — 10,5 pkt., przed swym rodakiem Chołmowem — 9,5 pkt. (1 gra odłożona) oraz Rumunem Ciocaltea — 9,5 pkt.

W złocienieckim Włókniarzu

ZNAJĄ ich z pracy zawodowej i z boiska. Elektromonterzy Bujakiewicz i Prykaz czy podmajster przędzalni Chorążka to członkowie piłkarskiej drużyny, przodujący przy swych warsztatach pracy; wyróżniający się postawą i umiejętnościami na zielonej murawie...

Był to rok 1948. Pionierami sportu w Zakładach Przemysłu Wełnianego w Złocieńcu byli: dyrektor zakładów Mielcarek, oraz Wójcicki i Lis. Do dzisiaj pozostali oni troskliwymi opiekunami koła i sportowców.

Początki były trudne i dla nich i dla zawodników. Powstała drużyna piłkarska. Porocznym pobycie w klasie C, długą drogę musieli przebyć piłkarze w klasie B, by w zeszłym sezonie zdobyć wreszcie tytuł mistrza grupy „Południe" i awans do wojewódzkiej klasy A.

Przygotowali się pilnie do tegorocznych walk. Mieli ku temu dobre warunki. Sala na miejscu, zawodnicy rekrutujący się z jednego przedsiębiorstwa — również.

Cała załoga oczekuje pierwszego występu. Mecz mistrzowski jest dla nich wydarzeniem wielkiej wagi, niemal, że świętem.

Piłka nożna jest „oczkiem w głowie" dyrekcji i załogi.

Z rozwojem innych dyscyplin jest nieco gorzej. Po odejściu długodystansowca — rekordzisty województwa na 10 000 m — Majchra i wstąpieniu biegaczki Baranowskiej w związek małżeński, upadła sekcja lekkoatletyczna. Świadczy to o tym, że nie było pracy z młodym narybkiem.

Wprawdzie nowy zarząd koła pragnie postawić sekcję z powrotem na nogi, ale na razie bez skutku.

Działacze koła czynią próby założenia innych sekcji. Dzięki obecności w Złocieńcu na obozie kondycyjnym koszykarzy I-ligowej drużyny z Łodzi, „zaszczepiła" się ta dyscyplina u złocienieckich włókniarzy. Debiutujący koszykarze ZPW zdobyli w ubiegłym roku pierwsze miejsce w rozgrywkach o puchar powiatu.

Obok tej żywotnej już sekcji, oraz rozwijających się: ping-pongowej i kajakowej, powstaną — kolarska, szachowa i siatkówki kobiecej.

Dużo wcześniej byłyby one utworzone, gdyby koło posiadało sprzęt i instruktora. Fundusze zakładowe nie wystarczają na pokrycie potrzeb koła. Monitowanie w radzie okręgowej w Szczecinie czy głównej w Warszawie o przyznanie subwencji np. na ogrodzenie boiska, remont kortów czy zakup sprzętu, nie dało rezultatu. Spodziewają się, że teraz będą lepiej sytuowani, gdyż przeszli pod okręg bydgoski.

Dyrekcja, organizacja partyjna i ZMP-owska obok sportu wyczynowego, zwracają uwagę na masowość, dbają o rozwój kultury fizycznej wśród wszystkich pracowników, chociaż wyniki tu osiągnięte daleko jeszcze odbiegają od istniejących realnie możliwości.

Włókniarze w akcji przedfestiwalowej zdobyli wiele odznak SOF, wykonali też w całości plan zdobywania odznak B i SPO.

Ale nie ze wszystkim jest dobrze. Np. wspomniana już sekcja lekkoatletyki. Brak instruktora — to prawda. Sprzęt jest, bieżnia jest: chyba można by przystąpić do pracy. Jak stwierdzili działacze Włókniarza, posiadają oni jedną z lepszych bieżni, na której startował m. in. Lewandowski. Oceniał ją Heliasz. Na co czekać? Warunki są ku temu, aby sekcja znów się rozwinęła.

W większym stopniu można wykorzystać własny obiekt sportowy. Przyrządy gimnastyczne wymownie wskazują, że są możliwości zorganizowania sekcji gimnastycznej.

Nowy zarząd koła musi wykorzystać istniejące warunki do jeszcze lepszej pracy i energiczniej zabrać się do „montowania" pozostających dotąd na uboczu gałęzi sportu.

Dobrze, że załoga pokochała sport, że występy piłkarzy są każdorazowo wielkim przeżyciem dla pracowników ZPW. Wierzymy jednak, że z równym powodzeniem mogą rozwijać się i inne dyscypliny sportu, że o wiele więcej niż dotąd złocienieckiej młodzieży może znaleźć rozrywkę na boiskach, że wreszcie naprawdę masowy sport potrafi przegnać z jej szeregów panoszącą się jeszcze nudę i bezwład.

E. NOWACKI

Realizujemy uchwały V Krajowego Zjazdu TPP-R

Nowe formy pracy i nowe zadania

V Krajowy Zjazd Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, który odbył się w końcu ub. roku podsumował dotychczasowy dorobek Towarzystwa oraz wyłonił szereg poważnych zadań przed organizacją. Dotychczasowa struktura TPP-R, jego zasięg pracy i możliwości, okazały się niewystarczające. W związku z tym postanowiono rozwiązać istniejące dotychczas koła a powołać do życia komisje koordynacyjne, składające się z przedstawicieli wszystkich organizacji społecznych.

W myśl uchwały Zjazdu termin wyborów komisji minął z końcem lutego bieżącego roku. O ile w początkowym okresie po Zjeździe praca szła jak po przysłowiowej grudzie, o tyle w dwóch miesiącach tego roku Zarząd Wojewódzki TPP-R w Koszalinie, może poszczycić się pewnymi wynikami. Świadczą o tym cyfry. Dotychczas na terenie całego naszego województwa powołano ponad 600 komisji koordynacyjnych. Takie powiaty jak: Kołobrzeg, Białogard oraz Słupsk — zakończyły już akcję wyborczą.

Wszystkie komisje w tych powiatach opracowały już plany pracy, w których przewidziane są atrakcyjne formy zapoznawania robotników z metodami pracy racjonalizatorów radzieckich, ciekawe prelekcje itp.

Spośród przyzakładowych komisji koordynacyjnych w Białogardzie, na wyróżnienie zasługuje komisja przy Zakładach Sieci Elektrycznych.

Dobrze opracowała również plan pracy komisja koordynacyjna w gromadzie Gościno w powiecie kołobrzeskim. Plan ten jest ściśle powiązany z zagadnieniami wsi. Przewidziano w nim spotkania z przodującymi rolnikami, wycieczki do dobrze pracujących spółdzielń produkcyjnych itp.

W Koszalinie powołano do tychczas około 30 komisji koordynacyjnych. Jedną z najlepszych jest komisja przy betoniarni, która mimo, że pracuje od niedawna i nie ma jeszcze doświadczenia w pracy, potrafiła rozwinąć wszechstronną działalność. Praca tej komisji prowadzona jest w dwu kierunkach: praca z organizacjami masowymi i praca własna. Na pierwszą składają się np. obchody różnych rocznic. I tak na rocznicę podpisania układu o przyjaźni i pomocy z ZSRR organizuje się konkurs pn. „Co zawdzięczam ZSRR". Na Dni Leninowskie, przygotowuje się fotogazetkę, na 1 Maja uroczystą wieczornicę, wystawę książek radzieckich, połączoną z loterią i inne imprezy. Do pracy komisji należy również analiza i kontrola wykonania zaplanowanych imprez.

* * *

W planach działania komisji koordynacyjnych dominujące miejsce zajmuje praca kulturalno-oświatowa. Nie wszędzie jednak przebiega ona sprawnie. W zbyt małym stopniu współpracują z komisjami koordynacyjnymi świetlice, czytelnie, domy kultury czy biblioteki, poprzez które można w bardzo atrakcyjny sposób popularyzować wiedzę o życiu narodu radzieckiego. Placówki te powinny zacieśnić współpracę z Towarzystwem Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

(G-T)

Spotkanie mieszkańców z budowniczymi osiedli

W dniu dzisiejszym odbędzie się w czytelni WDK spotkanie mieszkańców Koszalina z budowniczymi — wykonawcami osiedli mieszkaniowych. Mieszkańcy nowych osiedli będą mogli podzielić się z budowniczymi swymi uwagami i spostrzeżeniami.

Początek spotkania o godzinie 18.

Refleksja z wokandy sądowej

19 lat i wódka

„Walka z wykroczeniami o charakterze chuligańskim i naruszaniem przepisów porządkowych jest sprawą całego społeczeństwa". (Z ogłoszenia Kolegium Orzekającego o wymiarze kary poprawczej).

W skupieniu na ławie oskarżonych oczekiwał na wyrok. Wzrok miał spuszczony. Co chwila przenosił go na szyby okien, nie śmiejąc jednakże spojrzeć w oczy niecierpliwiącej się publiczności, która tłumnie zebrana na sali oczekiwała także na ogłoszenie wyroku. Na twarzy jego, pokrytej czerwonymi wypiekami, odbijało się przygnębienie i zrezygnowanie.

Przypominam sobie jeszcze dokładnie słowa prokuratora, który oskarżał go o czyn wysoce społecznie szkodliwy, dzięki któremu oskarżony zasługuje na wysoką karę. Jako kierowca autobusu MKS zlekceważył swoje obowiązki, narażając tym samym siebie, pasażerów na utratę życia i skarb państwa, na straty materialne. Dlatego też postawił wniosek w myśl paragrafu 215 KK o surowe ukaranie oskarżonego.

Z podobną dokładnością słyszę jeszcze w uszach słowa obrońcy: dlaczego bierze się tylko pod uwagę okoliczności obciążające? Rozważmy jeszcze inną okoliczność — dzień 15 czerwca 1936 roku, dzień urodzin oskarżonego! 19 lat!... Wódka nie była jedyną przyczyną wypadku... Tego młodego człowieka należy wychować.

Istotnie, miejsce pracy nie mogło wychowywać młodego, początkującego kierowcy, skoro wśród załogi do niedawna jeszcze można było spotkać wiele takich, którzy nie rozstawali się na codzień z butelką wódki, służąc w każdej porze dnia każdemu koledze przysłowiowym „łykiem". A więc i w atmosferze samego zakładu pracy tkwią już niewątpliwie przesłanki, które uzasadniają niejako możliwość zaistnienia podobnego wypadku.

* * *

Józef Kopias od roku do chwili wypadku pracował w MKS-ie w Koszalinie jako kierowca. Jak dowiedziałem się z rozmowy z dyspozytorem Cybowiczem i przewodniczącym rady zakładowej Kopczyńską, należał on do wzorowych pracowników pod każdym względem. Uczynny, obowiązkowy, dbający o powierzone mu mienie społeczne zyskał w oczach kolegów i kierownictwa uznanie i szacunek. Cybowicz dodał, iż był to urodzony kierowca. W nagrodę otrzymał, on do prowadzenia najnowszy autobus marki „Star". Nikt nigdy nie widział go pijanym ani też pijącym wódkę. Tym bardziej zaskoczyła wszystkich wieść, iż on właśnie spowodował tak tragiczny wypadek.

* * *

Dzień 12 grudnia ub. roku. Godz. 7 rano. Pochmurno, ślizgawica. Autobus MKS marki „Star", jadący ulicą Zwycięstwa w kierunku Chełmoniewa uderza nagle w drzewo. Pasażerowie odnoszą rany i dostają się natychmiast do szpitala. Maska wozu jest zmiażdżona.

Niefortunnym kierowcą okazuje się oskarżony Józef Kopias. Analiza krwi wykazuje powien procent alkoholu.

* * *

Wyrok brzmiał: 4 lata więzienia z utratą praw wykonywania zawodu na lat 5 .

* * *

A więc jeszcze raz wódka!... 4 lata więzienia w tak młodym wieku! A wszystko dlatego, że człowiek dał się uwieść alkoholowej pokusie. Nie pił w ogóle. I oto jeden raz sprzeniewierzenia się swojej zasadzie kosztuje go aż 4 lata.

Niech ten tragiczny epizod stanie się jeszcze jednym sygnałem ostrzegawczym dla społeczeństwa, oraz dla tych wszystkich, którzy w imię „ćwiartki" narażają innych i siebie.

* * *

P. S. W tym samym dniu, bezpośrednio po tym wyroku ogłoszono drugi, skazujący także 19-letniego kierowcę Sergiusza Ryżego z PKS-u w Białogardzie na 1,5 roku więzienia. Przyczyną wypadku — także wódka.

Notował:

ŁECH NIEKRASZ

KRONIKA PARTYJNA

UWAGA SŁUCHACZE WUM-L

W dniu 19 bm. odbędą się następujące zajęcia dla słuchaczy I i II roku:
Od godziny 15 do 21 seminarium na temat: „O stosunkach klasowych i polityce partii na wsi".

* * *

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego PZPR w Koszalinie zawiadamia wszystkich członków partii i aktyw bezpartyjny, że w każdy poniedziałek, środę i piątek od godz. 16 — 19 w Ośrodku przy ul. Zwycięstwa 37 odbywają się konsultacje indywidualne z tematyki V Plenum i XX Zjazdu KPZR.

O osiągnięciach i planach

Polskiego Związku Motorowego

765 osób w Koszalińskiem uzyskało prawo jazdy

Propagandą motoryzacji oraz szkoleniem kierowców zajmuje się Polski Związek Motorowy. Oddział Koszaliński PZMot posiada niemałe zasługi w krzewieniu „wiedzy motoryzacyjnej".

W ubiegłym roku 765 osób ukończyło kursy kierowców pojazdów mechanicznych dla amatorów (w tym 26 kobiet). Większość uczestników kursów rekrutowała się z PGR-ów i spółdzielń produkcyjnych. PZMot w Koszalinie zajął czwarte miejsce w skali krajowej pod względem ilości przeszkolonych osób.

Działalność PZMot nie ogranicza się tylko do szkolenia amatorów. Organizuje on szereg kursów dla kierowców z różnych instytucji. W bieżącym roku na terenie województwa powstaną tzw. automotokluby, w których kierowcy będą doskonalili swoje umiejętności.

W chwili obecnej PZMot prowadzi dwa kursy dla traktorzystów PGR z powiatów sławneńskiego i wałeckiego. Przewiduje się również zorganizowanie takiego szkolenia dla traktorzystów Zjednoczenia PGR Słupsk i Szczecinek. Plan pracy PZMot na rok bieżący przewiduje przeszkolenie w prowadzeniu pojazdów mechanicznych 1200 osób, w większości pracowników PGR, spółdzielń produkcyjnych i pracowników przemysłu leśnego.

PZMot zajmuje się również organizacją imprez sportowych. W bieżącym roku organizuje uliczny wyścig motorowy, raid samochodowy 4-ch województw oraz eliminacje do motorowego Pucharu Polski i inne.

Praca koszalińskiego oddziału Polskiego Związku Motorowego rozwijałaby się niewątpliwie lepiej gdyby nie trudności na jakie napotyka ze względu na brak instruktorów. Szczupła ich liczba nie jest w stanie obsłużyć wszystkich ośrodków szkoleniowych na terenie województwa. Sądzimy, że wśród wykwalifikowanych kierowców znajdą się tacy, którzy chętnie pomogą Polskiemu Związkowi Motorowemu w jego pracy. Chodzi bowiem o to, żeby wszyscy chętni nie tylko w Koszalinie ale i w powiatach mogli zdobywać umiejętności w prowadzeniu ciągników, motocykli i samochodów.

Old

Studia zaoczne w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Sopocie

Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Sopocie prowadzi 5-letnie studia zaoczne. Studia te dostępne są dla wszystkich pracowników instytucji uspołecznionych, którzy posiadają świadectwo dojrzałości i przynajmniej roczną praktykę zawodową.

Nauka na studiach jest bezpłatna za wyjątkiem skryptów i podręczników, które studenci zakupują z funduszów własnych. Studiującym przysługuje 21 dni płatnego urlopu szkoleniowego na cele związane z zajęciami w szkole, jak również mogą korzystać z różnych form pomocy dydaktycznej w Uczelni (biblioteka, konsultacje, ćwiczenia, wykłady). W czasie trwania zajęć szkolnych studenci studiów zaocznych piszą prace kontrolne, zdają kolokwia i egzaminy.

Kandydaci na studia powinni odznaczać się nienagannym stanem zdrowia, aby móc sprostać nauce i pracy zawodowej. Termin przyjmowania podań upływa z dniem 31 marca 1956 roku.

Bliższych informacji udziela Sekretariat Studiów Zaocznych Wyższej Szkoły Ekonomicznej (Sopot, ul. Armii Czerwonej Nr 101).

Na żądanie kandydaci mogą otrzymać informatory.

»Maturzyści« w Koszalinie

W dniach od 20 do 22 bm. w Koszalinie wystąpi gościnnie zespół teatru szczecińskiego, ze sztuką Zdzisława Skowrońskiego „Maturzyści".

Przedstawienia odbędą się w sali Domu Kultury, przy ul. Morskiej 9. Początek w dniu 20 i 21 o godz. 20, w dniu 22 bm. o godz. 17.

Przedprzedaż biletów w „Orbisie".

Co? Gdzie? Kiedy?

WAŻNIEJSZE TELEFONY I ADRESY:

Pogotowie Ratunkowe tel. 09.
Straż Pożarna — tel. centrali 523, tel. alarmowy — 08.
Komenda Miasta MO — telefon 35-37.
Pogotowie milicyjne — telefon 07.
Szpital Miejski, ul. Fałata 3/5, tel. 22-15, ul. Curie-Skłodowskiej — tel. 26-00.

Kino

„Nowa Huta" — Prywatne życie Henryka VIII.
Seanse o godz. 16, 18 i 21.
„Młoda Gwardia" — Rokossowo — nieczynne.
WDK — Kuchenne schody.
Seanse o godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Uwaga! Repertuar kin podajemy według komunikatu Okręgowego Zarządu Kin w Koszalinie.

Fraszki nie dla igraszki

Motto: Ostatnimi czasy ulice Koszalina toną w ciemnościach.

NA ULICZNĄ LATARNIĘ

W tym rzecz właśnie,
Że w dzień świecisz,
Nocą gaśniesz.

ARTUR WELSKI

Spółdzielnie miasteckie zakończyły rozliczenia

Wszystkie spółdzielnie produkcyjne w powiecie miasteckim dokonały rocznych rozliczeń, sporządziły bilanse oraz zatwierdziły plany gospodarczo-finansowe i umowy z POM-em.

Obecnie spółdzielnie przygotowują się do wiosennej kampanii siewnej.

DEMIRO-SAULSKI
korespondent

KRYTYKA POMORSKA

Naprawili swój błąd

W październiku ub. roku opublikowaliśmy w „Głosie" artykuł pt. „Klitka na poddaszu i kanapa z wystającymi sprężynami — oto miara troski PSS o młode kadry".

Zwracaliśmy w nim uwagę na skandaliczne warunki w jakich mieszkały cztery młode dziewczęta skierowane po ukończeniu szkół nakazem pracy do PSS w Koszalinie.

Opierając się na piśmie Zarządu PSS, z prawdziwym zadowoleniem informujemy naszych czytelników, że dziewczętami, o których pisaliśmy, zaopiekowano się we właściwy sposób. Każdą z nich skierowano do innej spółdzielni w województwie z listami polecającymi zwrócenie szczególnej uwagi na młode absolwentki. I tak Irena otrzymała pracę w PSS Słupsk i pokój przy rodzinie tamtejszego prezesa spółdzielni, Edwarda, zamieszkała w Kołobrzegu wspólnie z jedną z pracownic tamtejszego PSS. Podobnie Wiesława, która jest w Białogardzie, otrzymała pokój u pracownicy PSS. Halinę skierowano do pracy w koszalińskiej ciastkarni. Mamy nadzieję, że również i jej warunkami bytowymi zainteresuje się żywo Zarząd PSS-u.

B. F.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

INŻYNIERÓW lub AGROTECHNIKÓW na stanowiska **Powiatowych Instruktorów Plantacyjnych** dla roślin oleistych poszukuje od zaraz — **Wojewódzki Inspektor Plantacyjny Koszalin, ul. Bieruta 18.** K—139-0

15 MURARZY zatrudni od zaraz **Zjednoczenie Budownictwa Wiejskiego, Zarząd Budowlany nr 3 w Słupsku, Plac Zwycięstwa 4.** Warunki pracy terenowe, płatne wg Układu Zbiorowego w Budownictwie. Szczegółowe wyjaśnienia na miejscu w Sekcji Kadr — tel. 32-03. K—147-1

W związku z narodową żałobą
zawiadamiamy wszystkich mieszkańców powiatu
i miasta Koszalina, **że termin rozpoczęcia**

»JARMARKU WIOSENNEGO«

został przesunięty

na czas od 20 do 25.III.1956 r. włącznie

Zapraszamy mieszkańców miasta i powiatu koszalińskiego do odwiedzenia naszych stoisk.

PZGS — PSS — MHD

K—148-0

Centralny Zarząd Rybołówstwa Morskiego w Szczecinie i Zarząd Główny Związku Polskich Artystów Plastyków w Warszawie

ogłaszają

OGÓLNOPOLSKI OTWARTY KONKURS

na osiem emblematów
dla
Przedsiębiorstwa Połowów i Usług Rybackich.

8 nagród pierwszych po 3 000 zł
8 nagród drugich po 2 000 zł

Termin składania prac do 10 maja 1956 r.

Warunki konkursu otrzymać można w Zarządzie Głównym ZPAP, Warszawa, ul. Foksal 2 oraz we wszystkich Zarządach Okręgowych ZPAP. K—145-1

SPÓŁDZIELNIA PRACY SZEWCÓW „DOBRY BUT" W KOSZALINIE, UL. ŚWIERCZEWSKIEGO 9

zawiadamia,

że obuwie oddane do naprawy w naszych punktach usługowych **należy wykupić w przeciągu trzech miesięcy od daty wystawienia pokwitowania na przyjęte obuwie.** Po tym terminie nie wykupione obuwie zostanie **oddane do licytacji** i żadne reklamacje uwzględniane nie będą. K—146-1

„Głos Koszaliński" Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Wydawca: RSW „Prasa" — Redakcja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 434, Sekretariat Redakcji — 435, Redaktor Naczelny — 714. Oddział w Słupsku — ul. Niedziałkowskiego 1, tel. 26-96. Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, II p. tel. 36-56, 22-91. Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa", Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 22-91. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Prenumeratę pocztową można uiszczać kwartalnie, półrocznie lub rocznie. Tłoczono: Koszalińskie Zakłady Graficzne w Koszalinie — Przedsiębiorstwo Państwowe, Koszalin, ul. Alfreda Lampe 18/20, Pap. gazet. 50 g. VII kl. form. 82×67 cm. C-7-1119. Nr zam. 67.

Zgon Ireny Joliot-Curie

W Paryżu zmarła światowej sławy uczona Irena Joliot-Curie.

Irena Joliot-Curie była córką wielkiej uczonej polskiej Marii Curie-Skłodowskiej i Piotra Curie i sama także wielką uczoną w dziedzinie radiochemii i fizyki atomowej oraz znaną postępową działaczką społeczną.

Wymiana doświadczeń, która prowadzi do wzajemnego zrozumienia

Z pobytu radzieckich energetyków w Anglii

LONDYN. Przebywająca w Anglii delegacja energetyków radzieckich odwiedziła w dniu 17 bm. wielką elektrownię londyńską Buttercy o mocy 512 tys. kilowatów.

Wieczorem w dniu 16 bm. sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych lord Reading wydał przyjęcie na cześć delegacji radzieckiej i jej kierownika, zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkowa.

Przewodniczący Centralnego Zarządu Energetyki lord Citrine podejmował delegację radziecką obiadem. W przemówieniu wygłoszonym podczas obiadu lord Citrine oświadczył, że ostatnio specjaliści angielscy witali w swym kraju wielu specjalistów radzieckich. Wskazując, że on sam był 5 razy w Związku Radzieckim, lord Citrine podkreślił, że zawsze spotykał się z serdeczną gościnnością ludzi radzieckich, nawet wtedy, gdy kraj ich przeżywał najcięższe dni wojny.

„Widziałem ich — powiedział lord Citrine — także w chwili, gdy budowali swe pierwsze elektrownie wodne Rozumieli, że rozbudowa sieci elektrowni ma ogromne znaczenie dla podniesienia dobrobytu i szczęścia ludzi Już wówczas byłem olśniony skalą planowania i projektami Lenina z dziedziny elektryfikacji kraju". Przemawiający następnie minister paliwa i energetyki Jones oświadczył, że w Anglii powszechnie znane jest słynne powiedzenie Lenina, iż „komunizm — to władza radziecka plus elektryfikacja kraju" Społeczeństwo brytyjskie z uwagą obserwuje rozwój Związku Radzieckiego w tej dziedzinie.

„Niech wymiana naszych doświadczeń — powiedział Jones — rozwinie się i rozszerzy. Niech przyczyni się do umocnienia wzajemnego zrozumienia i poszanowania naszych przekonań".

W odpowiedzi G. M. Malenkow stwierdził:

„My, pracownicy elektrowni radzieckich i przemysłu elektrotechnicznego, pragniemy, aby rozwijały się kontakty, współpraca, wzajemne zrozumienie i przyjaźń między nami a energetykami brytyjskimi".

„Pragnęlibyśmy — mówił dalej G. M. Malenkow — aby wymiana tego rodzaju rozwinęła się jak najszerzej również w tych gałęziach przemysłu, które związane są z otrzymywaniem i wykorzystywaniem energii elektrycznej. Stawiając sobie za cel nawiązanie współpracy w poszczególnych dziedzinach specjalnych, widzimy równocześnie inny cel, powiedziałbym nawet, o pierwszorzędnym dla nas wszystkich znaczeniu — zapewnienie trwałego pokoju i powszechnego bezpieczeństwa.

Zaproszenia do »tańca śmierci«

BERLIN. Mimo, że w Niemczech zachodnich nie ma dotychczas ustawy o obowiązkowej służbie wojskowej, jeszcze w tym roku — według zapewnień oficjalnego biuletynu rządu federalnego — Bonn dysponować będzie 100 000 armią. Jak wiadomo, na mocy ustawy o ochotnikach Blank powołał 6 000 żołnierzy do nowego Wehrmachtu. Przeforsowanie niedawno w parlamencie tzw. ustawy żołnierskiej oraz poprawek remilitaryzacyjnych do konstytucji dało Adenauerowi podstawy prawne do wysyłania dalszych kart powołania tym, którzy ochotniczo zgłosili się do służby wojskowej. Przed kilkoma dniami minister wojny Blank zarządził wysłanie dalszych 6 000 kart powołania.

Przemówienie Kardelja w czasie obrad VI plenum Związku Komunistów Jugosławii

BELGRAD. W toku obrad VI plenum KC Związku Komunistów Jugosławii, toczyła się dyskusja nad referatem P. Stambolicza. Obszerne przemówienie wygłosił Edward Kardelj.

Podczas dyskusji — oświadczył Kardelj — wyjaśniło się, że najbardziej zaniedbana jest u nas sprawa wychowania naszej młodzieży. Jedną z przyczyn tego jest fakt, że poza organizacją młodzieżową, jako całością, nie dostrzega się młodego człowieka jako takiego, człowieka, który się uczy, przygotowuje się do zajęcia określonego miejsca, włączenia się do życia społecznego, który na swej drodze napotyka trudności materialne i moralne. Co roku — stwierdził mówca — kilkaset tysięcy osób napływa u nas ze wsi do miast, do fabryk, trafia w zupełnie nowe warunki.

E. Kardelj podkreślił następnie konieczność zwalczania szkodliwych wpływów, jakie wywierają na młodzież demoralizujące filmy i książki. Konieczne jest, aby kierownicy organizacji partyjnych znacznie więcej udzielali młodzieży konkretnej pomocy, troszczyli się o wychowawców i o organizacje młodzieżowe.

Główne zadanie polega na tym — kontynuował Kardelj — by Związek Komunistów bardziej zacieśnił łączność z młodzieżą i z kierowniczymi organami „Narodna Mladež". Mówca podkreślił tak że, że należy wychowywać młodzież w duchu internacjonalizmu.

Mówiąc o metodach wychowania młodzieży Kardelj oświadczył:

— Gdy wspominam o praktycznej akcji wśród młodzieży, mam na uwadze między innymi również problem pracy. W swoim czasie przerwaliśmy prowadzenie budowli przy pomocy brygad młodzieżowych i nie daliśmy młodzieży innych form działalności, a przecież moim zdaniem, właśnie mobilizacja młodych ludzi do pracy oraz ich udział w życiu społecznym, są głównymi momentami wychowania młodego człowieka.

Dalej Kardelj omówił szczegółowo problem ideologicznego wychowania młodzieży w duchu marksizmu, jak również zagadnienie pracy oświatowej i wychowawczej w szkołach wyższych i średnich. Nasi młodzi inżynierowie, lekarze itp. — powiedział mówca — wcale nie są słabi, jeśli chodzi o konkretną pracę. Słabość ich tkwi w tym, że są oni częstokroć apolityczni i w związku z tym poddają się wpływom różnych obcych poglądów. Co się tyczy wiedzy zawodowej — ludzie ci stoją na wysokości zadania. Braki naszej szkoły polegają przede wszystkim na tym, że jej rola społeczno-wychowawcza jest słaba. A przecież główne zadanie naszej szkoły powinno polegać właśnie na tym, by wychowywać człowieka w duchu socjalizmu. Sądzę, że Młodzież Ludowa i Związek Komunistów, powinny dołożyć więcej starań również w tym kierunku, a mianowicie, żeby dokonać koniecznej reformy systemu oświaty jak najprędzej i jak najlepiej. Nie ulega wątpliwości, że ułatwi to w dużym stopniu wykonanie zadań w dziedzinie wychowania młodzieży w duchu socjalistycznym.

„New Statesman and Nation"

Dziesięciolecie jedności atlantyckiej skończyło się

LONDYN. Tygodnik angielski „New Statesman and Nation" zamieścił artykuł o sytuacji międzynarodowej, w którym dochodzi do wniosku, że kraje zachodnie powinny zrewidować swą politykę. Pismo stwierdza: „Dziesięciolecie jedności atlantyckiej paktów wojskowych i zbrojeń skończyło się." Obrona zachodnia — te utarte terminy, którymi tak długo posługiwano się przy bezapelacyjnych odpowiedziach na wszystkie argumenty, straciły swą wartość. Przemówienie Pineau i entuzjazm z jakim przyjęto to przemówienie we Francji, nieunikniony rozpad systemu Adenauera w Niemczech, „zwrot w lewo" we Włoszech — wszystkie te fakty są oznakami mających nastąpić zmian. Obecnie kontynuuje pismo — Gruenther otwarcie przyznaje, że działalność sztabu sił zbrojnych bloku północno-atlantyckiego zakończyła się fiaskiem, mimo iż kosztowała ona bardzo drogo. Olbrzymia koncepcja SEATO sprowadzona została do śmiesznych manewrów morskich w Zatoce Syjamskiej...

Pismo podkreśla, że wydatki wojskowe są wielkim ciężarem dla gospodarki Anglii i wzywa do zmniejszenia tych wydatków.

„Obecnie Anglia będzie zmuszona poważnie odnosić się do spraw rozbrojenia. Dawniej pozostawialiśmy inicjatywę Francuzom, a sami zadowalaliśmy się propagandą zimnej wojny. Dziś realne fakty o charakterze gospodarczym zmuszają nas do zgody na porozumienia".

„Cokolwiek byście głosili w swojej propagandzie wymierzonej przeciwko Związkowi Radzieckiemu nie zrozumieją was w Egipcie"

oświadczył Nasser amerykańskim dziennikarzom

PARYŻ. Jak donosi korespondent agencji France Presse z Kairu premier Egiptu Nasser przyjął grupę dziennikarzy amerykańskich odbywających podróż po Bliskim i Środkowym Wschodzie. W rozmowie z dziennikarzami Nasser sprecyzował podstawy polityki zagranicznej Egiptu oraz przyczyny dążenia tego kraju do zbliżenia ze Związkiem Radzieckim i krajami obozu socjalistycznego.

Nasser podkreślił, że Egipt nigdy nie zetknął się z groźbami ze strony Związku Radzieckiego, który nigdy nie należał do wrogów Egiptu. „Ale zawsze walczyliśmy o wyzwolenie spod panowania angielskiego i uważaliśmy za rzecz najważniejszą pozbycie się okupacji obcej i panowania obcego".

„Po drugiej wojnie światowej — kontynuował premier Egiptu — poczuliśmy, że Związek Radziecki nam pomaga. Popierał on nas zawsze, gdy w Organizacji Narodów Zjednoczonych zagrażano naszej wolności. Opinia publiczna naszego kraju nie wierzy wam (dziennikarzom amerykańskim — red.), gdy usiłujecie wmówić jej, że Związek Radziecki jest wrogiem Egiptu. **Cokolwiek byście głosili w swojej propagandzie wymierzonej przeciwko Związkowi Radzieckiemu, nie zrozumieją was w Egipcie".**

„Niektóre wasze pisma — mówił dalej Nasser — twierdzą, że Rosjanie wywierają obecnie wpływ na wydarzenia na Bliskim Wschodzie. Muszę zaznaczyć, że wpływ Rosji odczuwa się nie tylko na Bliskim Wschodzie, lecz również we wszystkich rejonach kuli ziemskiej".

Nasser obalił twierdzenia prasy amerykańskiej, że Egiptowi grozi „niebezpieczeństwo komunistyczne".

Już 85 procent...

PEKIN. Jak podaje dziennik „Żenmińżipao", 17 marca odbyło się w Pekinie 33 posiedzenie Stałego Komitetu Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych, na którym omówiono projekt wzorcowego statutu rolniczej spółdzielni produkcyjnej.

Uchwała powzięta na posiedzeniu stwierdza, że obecnie w Chinach do spółdzielni produkcyjnych należy 85 proc. wszystkich gospodarstw.

Nawiązanie stosunków dyplomatycznych między ZSRR i Sudanem

MOSKWA. W wyniku rozmów między przedstawicielem Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR i ministrem spraw zagranicznych Sudanu, odbytych w Chartumie — rządy Związku Radzieckiego i Republiki Sudanu, postanowiły nawiązać stosunki dyplomatyczne i powołać przedstawicielstwa dyplomatyczne w randze ambasad.

KOMENTARZ DNIA

Koniec i początek

„Tworzy się teraz historię Środkowego Wschodu na wiele następnych lat. Jest to koniec jednej ery i początek innej. Imperializm umiera. Środkowy Wschód budzi się z głębokiego snu i staje na nogi jak potężny olbrzym".

Słowa te zamieścił egipski dziennik „Al Gumhuria" z okazji kairskiej konferencji szefów trzech państw arabskich — Egiptu, Syrii i Arabii Saudyjskiej. Obrady kairskie premiera Nassera, prezydenta Kuatli i króla Sauda, poświęcone omówieniu sytuacji w rejonie Bliskiego i Środkowego Wschodu, miały charakter roboczy. Uczestnicy konferencji uznali zachodnie pakty militarne za groźbę dla aspiracji narodowych Arabów. A groźbę agresji ze strony Izraela za środek, jakiego imperialiści pragną użyć dla sterroryzowania państw arabskich. Uczestnicy konferencji opracowali szczegółowy plan obrony przed obu niebezpieczeństwami. Dalej — ustalili plan akcji przeciwko próbom uczestników paktu bagdadzkiego, zmierzającym do wywierania nacisku na kraje arabskie. Postanowili udzielić pomocy Jordanii. Ustalili środki załatwienia problemu oazy Buraimi i emiratu Oman. Porozumieli się co do zacieśnienia współpracy we wszystkich dziedzinach między trzema państwami.

Próbą zahamowania procesu rozpadu kolonialnego systemu imperializmu w świecie arabskim było zmontowanie na początku 1955 r. paktu bagdadzkiego. Od samego początku jednak atlantyckie plany sklecenia nowego bloku agresywnego napotkały na zdecydowany opór państw arabskich. Do paktu wciągnięto tylko jeden kraj arabski — Irak. Po roku istnienia tego agresywnego sojuszu okazało się, że i tę pozycję trudno uważać za całkowicie zdobytą. Pierwsza rocznica podpisania układu turecko-irackiego, stanowiącego podstawę agresywnego paktu bagdadzkiego, stała się widownią wielkich demonstracji przeciwko paktowi ze strony ludności Bagdadu i innych miast Iraku. Co więcej — iracki minister spraw zagranicznych, Bashayan, oświadczył w parlamencie, że rząd Iraku całkowicie solidaryzuje się z rządem jordańskim w sprawie dymisji dowódcy Legionu Arabskiego, angielskiego generała Glubba. Stwierdził również, że w razie zaatakowania któregokolwiek państwa arabskiego przez wojska izraelskie Irak udzieli napadniętemu pomocy wojskowej i materialnej.

Nie trudno zrozumieć, że podobne oświadczenia są wysoce kłopotliwe dla autorów paktu bagdadzkiego, a w szczególności dla jednego z jej członków — Wielkiej Brytanii. Irak, mający w myśl założeń autorów sojuszu bagdadzkiego służyć za narzędzie do rozbicia jedności państw arabskich w walce z mocarstwami kolonialnymi — solidaryzuje się z antyimperialistyczną polityką niecłonków paktu i gotów jest spieszyć im z pomocą. Co więc z tym paktem, który ostrzem swym wymierzony był zarówno przeciwko walce narodowo-wyzwoleńczej świata arabskiego jak i Związkowi Radzieckiemu?

W atmosferze odprężenia międzynarodowego antyradzieckie ostrze paktu bagdadzkiego zostało silnie stępione. Politycy atlantyccy nie mogą na Bliskim i Środkowym Wschodzie, jak to było w okresie „zimnej wojny", operować straszakiem groźby „agresji radzieckiej" przy wpędzaniu krajów arabskich w sieci agresywnych sojuszów. „Byliśmy wystawieni na kolonializm ze strony państw zachodnich — powiedział premier Egiptu, Nasser — podczas gdy Rosja nie zaciążyła na historii naszego kraju lub w tej części świata..."

Pragnąc poprawić pozycje mocarstw kolonialnych, brytyjski minister spraw zagranicznych, Lloyd, w czasie ostatniej podróży po Bliskim Wschodzie, „przesunął — według relacji amerykańskiej agencji UP — nacisk z wojskowych na gospodarcze aspekty paktu bagdadzkiego". Po krytyce militarnych założeń paktu atlantyckiego i paktu południowo-wschodniej Azji — SEATO — przyszła kolej na pakt bagdadzki. Prowadzenie polityki siły w oparciu o agresywne bloki militarne traci podstawy i autorzy jej muszą się z tym — chcą czy nie chcą — pogodzić.

Wielka Brytania domaga się przystąpienia USA do paktu bagdadzkiego. Ma to wzmocnić siły paktu — co, zdaniem dyplomatów angielskich, jest konieczne, zwłaszcza w obliczu nacisku państw arabskich na Irak, by wystąpił z agresywnego sojuszu. USA bez entuzjazmu przyjmuja sugestie angielskie. USA, w związku z osłabieniem pozycji brytyjskich, raczej chętnie weszłyby na opuszczone przez Wielką Brytanię strefy wpływów na Bliskim Wschodzie. Robić to jednak przy pomocy wstąpienia do paktu? W obecnej sytuacji wyglądałoby to raczej na wejście na stracone pozycje. Równałoby się ostatecznemu zdemaskowaniu Stanów Zjednoczonych jako wroga narodów arabskich.

Z kolei Francja potępia całkowicie pakt bagdadzki. Był on — jak twierdzi „Monde" — „największym błędem anglosaskim od chwili zakończenia drugiej wojny światowej". Niechęć Francji do popierania polityki opierającej się na pakcie bagdadzkim jest zrozumiała. Paryż ma dość własnych kłopotów z ruchem narodowo-wyzwoleńczym Arabów w Afryce północnej, by kompromitować się jeszcze współpracą z polityką antyarabską na Bliskim Wschodzie.

Uznanie suwerenności Maroka było, niewątpliwie, fragmentem procesu zachodzącego w świecie arabskim między Zatoką Perską a Oceanem Atlantyckim. Procesu wyzwolenia narodowego Arabów, którego nie zdołają zahamować żadne zachodnie próby opanowania sytuacji w poszczególnych krajach. Gdyby nawet dany przywódca arabski — pisze amerykański publicysta Lippmann — zgodził się na ubicie interesu z państwami zachodnimi, nie może tego zrobić z powodu presji wywieranej na niego przez ogólny antyzachodni ruch. Lippmann i tym razem ma rację trzeźwo oceniając sytuację. Dowodem tego sprawa Jordanii.

„Państwa zachodnie — pisze Lippmann omawiając problemy Bliskiego Wschodu — traktują je jako szereg lokalnych wydarzeń i starają się działaniami na własną rękę załatwić to, co w istocie rzeczy jest szeroko zakrojonym i powszechnym ruchem przeciwko nim wszystkim. Podstawowe zagadnienia nie są w rzeczywistości ani lokalne, ani regionalne. Są one światowe i dotyczą wszystkich wielkich mocarstw". I tak trzeźwy amerykański publicysta doszedł do tego samego, co wskazał XX Zjazd KPZR. Że „nastąpił przepowiedziany przez Lenina nowy okres historii świata, kiedy to narody Wschodu biorą czynny udział w decydowaniu o losach całego świata, stają się nowym potężnym czynnikiem w stosunkach międzynarodowych" (Chruszczow). A wśród narodów Wschodu poważne miejsce zajmują narody świata arabskiego. Narody, które, wkroczywszy na drogę Azji, same piszą obecnie własną historię.

E. DYLAWERSKI